

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju

Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie

Rok III

Warszawa, 10 kwietnia 1947 roku

Nr 12 (63)

Dr Tadeusz Pasierbiński

ROZMOWA Z RODAKAMI

Pamiętam dobrze, gdy jako kierownik szkolnictwa polskiego w Niemczech wyjechałem w grudniu 1945 r. do kraju na kilkudniowy pobyt i niebawem powróciłem do Niemiec, niektórzy z rodaków powątpiewali, czy aby to wszystko tak jest, jak im mówiłem o Polsce. Mówiono mi, że kilka dni pobytu nie wystarczy, aby się zorientować w całokształcie warunków życia. Obiektywnie rozważając sprawę, trzeba przyznać, że ci, co tak twierdzili teoretycznie mieli rację. Ale jak to wyglądało w praktyce? Cóż bowiem mówiłem i pisałem? Na łamach „Repatrianta” powiedziałem wówczas, że Polska odbudowuje się w wielkim trudzie i mozole, że codziennie posuwa się naprzód, że wspólnym wysiłkiem całego narodu utrwała się byt niepodległy i zdobycze na polu życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Podkreśliłem, że obok osiągnięć są również i błędy i omyłki, że jeszcze nie wszystko tak jest, jak być powinno, że trudno jest nadrobić w krótkim czasie brak i spustoszenia straszliwej wojny i okupacji. Pisałem również i o tym, że naród z wiarą we własne siły idzie naprzód drogą obywatelskich przemian i przeobrażeń.

Dziś wracam myślą do swej pierwszej podróży do Polski i do swych przeżyć, gdy Wam opowiadałem swe wrażenia z pobytu w Polsce. Dziś właśnie, gdy już od ośmiu niemal miesięcy znajduję się w kraju nie jako gość z zagranicy, ale jako obywatel, który wrócił z zagranicy na stałe i włączył się w nurt pracy i życia codziennego. Już nie jestem gościem ani obserwatorem, ale członkiem pracującego narodu tu, w kraju. Jako człowiek, który się włączył w całość życia i pracy przeżywam każde osiągnięcie, każdy krok naprzód w naszym życiu jak również i każdy błąd. Dziś właśnie, gdy już dobrze poznałem warunki życia i pracy w Polsce, pragnę z Wami porozmawiać o Was tam zagranicą i o nas tu w kraju. Porównać i zestawić to, co jest i jak jest dzisiaj z tym, co powiedziałem przed przeszło rokiem.

Mimowoli człowiek wpada w zadumę. Ogarnia go smutek bezbrzeżny, gdy myśli o Was. Idziesz np. ulicami Warszawy, widzisz, jak z ruin i zgłiszcz wylaniają się domy, jak wzmaga się ruch, tempo! jak na Wybrzeżu tętni życie, a syreny portowe oznajmniają, że polskie morze pracuje; jak stukają młoty, dymią kominy; jak życie z dnia na dzień normalizuje się. Wzrasta wydobywanie węgla, produkcja w fabrykach, obroty handlowe wewnętrzne i zagraniczne. Na każdym kroku widzisz i czujesz rozmach; rozmach woli i wiary. My tu żyjemy i walczymy. Walczymy o lepsze formy życia. Utrwałamy w trudzie odzyskaną wolność i niepodległość. Przeżywamy, głęboko przemiany i przeobrażenia, na któ-

re czekaliśmy tyle lat. A przemiany przez kraj nasz przeszły wielkie. I właśnie myśląc serdecznie o tych przemianach, wracam myślą do Was. I dziś widzę w nagim świetle całą Waszą niedolę. Pozostaliście na obczyźnie. Oderwaliście się duchowo od ziemi, od narodu. Nie czujecie i nie doznajecie szczęścia, jakiego doznaje człowiek pracujący świadomie dla określonego celu na swojej ziemi. Nie znacie tej radości, jakiej doznaje człowiek, gdy po rzetelnej pracy przełamie kawał razowca ze zboża wyrosłego na własnej ziemi. Zapomnieliście smaku polskiego chleba, z dniem każdym oddalacie się od ojczystych Waszych stron. Z dniem każdym kraj i wszystko to, co Naród przeżywa, staje się Wam obce. Pozostał Wam mglisty obraz Ojczyzny. Ale ten obraz nie posiada już dla Was treści, zwłaszcza tej jędrnej treści nowych, odrodzonych czasów. A bolesne jest to, że duża część z Was broni się jeszcze przed pleśnią nieróbstwa, że wszyscy tęsknicie tęsknotą dziecka za Matką-Ojczyzną. Ale niektórzy z Was mówią: Nie wrócimy do takiej Polski. Zapytuję przeto, a cóż to za jedni jesteście? Byłem przecież wśród Was i wiem, że są tam chłopcy i robotnicy, dzieci biedne i wyniszczone, matki - wyrobnice, zbiedzeni inteligenci. A Polska dzisiejsza jakaż jest? Oto jest Polska chłopów i robotników, inteligencji pracującej. Właśnie żołnierze polscy wyzwalamy Warszawę i zdobywający Berlin z bratnimi wojskami radzieckimi walczyli o to, byś Ty, bracie chłopie, robotniku i inteligencie poczuł się wolnym człowiekiem w godności swojej i prawie swoim do życia i pracy w wolnym narodzie; by dziecko Twoje miało pełne prawo do nauki, do pełnego życia i pracy według uzdolnień; byśmy wszyscy byli ja-

ko bracia w wielkiej wspólnoty narodowej. Mówią jeszcze niektórzy z Was, że nie wracają, ale mówią tak, bo nie znają prawdy. Prawdę tę już Wam nie jeden powiedział. Podaje Wam prasa i radio. Powiedziałem ją Wam przed rokiem, i dziś ją powtarzam. Dziś, gdy ostatecznie przez wybory i powołanie Sejmu Ustawodawczego naród dał wyraz zwycięstwu nad wszystkim, co było wsteczne, co hamowało drogę do wyzwolenia człowieka i wszystkich reform, które narodowi zapewniają wielką przyszłość. Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej otworło nowy okres w życiu odrodzonej Polski Ludowej. Jednoczy się naród; organizuje się życie; wzrasta poziom uświadomienia politycznego obywateli; stabilizuje się ład i porządek; utrwała się więzy przyjaźni z narodami miłującymi pokój i wolność, a szczególnie z narodami słowiańskimi. Goimy tu rany czasów niewoli i okupacji. Uśuwamy gruzy. Z dniem każdym idziemy naprzód jako ludzie i jako obywatele w świetle uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy, a stosowanej w praktyce, deklaracji praw obywatelskich oraz amnestii dla tych, którzy zblądzili...

Wielkie idą przemiany przez kraj nasz! Idzie Odrodzenie! Ale im dłużej pozostawać będziecie na obczyźnie, tym dla Was życie nasze będzie mniej zrozumiałe. Nie będziecie w stanie pojąć naszej radości z osiągnięć, z dorobku! Nie zrozumiecie entuzjazmu i uczuć jakie żyjemy dla tętniących już życiem odzyskanych przastarych polskich ziem zachodnich! Nie zrozumiecie przeobrażeń na każdym polu i ich wpływu na psychikę narodu, a w narodzie na każdego obywatela. A przemiany te są duże. Odradza się człowiek współodpowie-

dzialny za losy narodu i państwa. Demokracja nie jest już tylko u nas ustrojem, demokracja ludowa zaczyna przepajać serca nasze. Łączy naród w wielki krąg wspólnoty narodowej.

Oto dlaczego zdaje mi się, że każdy dzień przedłużającego się pobytu na obczyźnie, coraz bardziej oddala Was od swego narodu, oddala od kręgu wspólnoty narodowej.

Porównajcie to, co Wam piszę z tym, co Wam mówią i piszą ci, co Was odwodzą od powrotu, co Was namawiają, byście szli na poniewierkę i na służbę do obcych; co Was zachęcają, byście pracowali nawet u Niemców, byle nie w Polsce. Zastanówcie się nad tym, jakie mają intencje ludzie, którzy Was chcą oderwać od ziemi ojczystej? Czemuż to ci ludzie godzą się na to, by dzieci Wasze chodziły do szkół niemieckich czy do obcych szkół w ogóle? Czy w ten sposób myślą wychować ich dla Polski? Dla jakiej? Czyjej?

Bracie chłopie i robotniku! Nie chcecie, by ziemia należała do chłopów? Nie chcecie, by znój i trud polskiego robotnika przysparzał dobra narodowi, a nie szedł na pożytek bankierów i rekinów przemysłowych zagranicą?

Nie chcecie upowszechnienia oświaty i kultury w masach ludowych? Nie chcecie, by już w Polsce nie było wyzyskiwaczy, poniewierających chłopem i robotnikiem? Nie chcecie, by Polska oparta o Odrę i Nysę położyła kres wreszcie prusactwu? A czy może chcecie, by się odrodziły w Polsce spory i walki narodowościowe?

Pomyślcie rzetelnie nad tym, co Wam piszę. Piszę ze smutkiem, bo serce boli, gdy się widzi, na jaką poniewierkę prowadzą Was ludzie, mieniący się patriotami. Żal tych dzieci, żal matek, żal Waszych serc i szkoda mózgów i rąk, które są potrzebne do pracy tu na własnej ziemi, dla własnego narodu. Ale piszę również z tym przekonaniem, że każdy z Was myśli i obserwuje, że każdy z Was dojdzie do wniosku, że jest tylko jedna Polska, która jest Matką dla wszystkich jej obywateli pragnących jej wielkości, odrodzenia i utrwalenia wielkich reform narodowego życia. My tu w Polsce szybko idziemy naprzód do nowego życia. Wracajcie, byście mogli nadążyć i dorównać kroku.

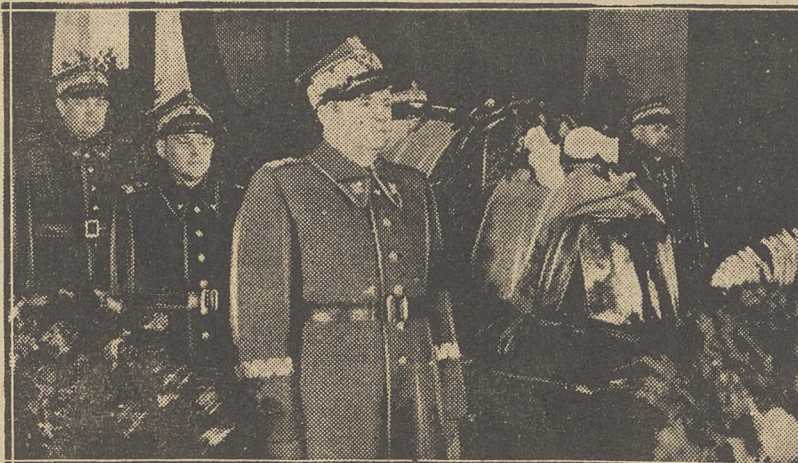
Mówię tak, jak myślę i czuję. Szczęśliwy jestem, że przeszło rok temu, gdy zaledwie kilka dni byłem w kraju, pisałem podobnie. I wiem, że następne już nawet nie lata, ale miesiące przyniosą dalszy postęp na drodze osiągnięć w odbudowie.

Czy nadal chcecie być poza nawiasem życia?

Ludźmi bez ziemi, bez Ojczyzny i bez jutra?

Dr. T. Pasierbiński

PO ŚMIERCI GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO



Marszałek Zymierski i generałowie pełnią wartę honorową przy trumnie gen. Świerczewskiego

Dnia 28 marca, około godz. 10 rano, w czasie inspekcji służbowej, zginął od skrytobójczych kul ukraińskich faszystów z UPA na drodze Sanok — Bałigród — gen. broni Karol Świerczewski, II Wiceminister Obrony Narodowej, były dowódca II Armii, bohater walk o Nyse Łużycką.

Zwłoki zostały sprowadzone samolotem do Warszawy.

Pogrzeb odbył się dn. 1 kwietnia br. Zwłoki gen. Świerczewskiego spoczęły na cmentarzu wojsk. na Powązkach.

ROZKAZ DO WOJSKA POLSKIEGO

Generałowie, Admirałowie, Oficerowie, Podoficerowie i Szeregowcy Wojsk Lądowych, Lotniczych i Marynarki Wojennej!

Dzień 28 marca 1947 r. okrył nasze sztandary ciężką żałobą: Bohater walk o wolność Polski i Hiszpanii, Wiceminister Obrony Narodowej, b. dowódca II Armii W. P., Generał broni Karol Świerczewski — zginął od skrytobójczych kul faszystów ukraińskich z UPA.

Poległ na posterunku bohaterski bojownik wolności, postępu i demokracji. Poległ człowiek, który okrył imię Polski nieśmiertelną sławą w walkach z faszyzmem pod Madrytem i nad Ebro.

Poległ Dowódca, który ma wielkoponny wkład w dziele odbudowy potężnego Wojska Polskiego, w dziele wyzwolenia Polski z jarzma niemieckiego.

To on był współorganizatorem I-szej Armii W. P. na ziemi radzieckiej.

To on w najtrudniejszych miesiącach jesiennych 1944 r., organizował i szkolił sławną II Armie W. P.

To On na czele II Armii W. P. sforsował Nyse Łużycką i powiodł żołnierza polskiego do walk pod Rothenburgiem, Budziszynem, Dreznem i Pragą. To jego II Armia, pod Jego dowództwem i za Jego osobistym przykładem potrafiła wykonać niesłychanie trudne zadanie; osłonić lewe skrzydło operacji berlińskiej i w

ten sposób walczyć przyczynić się do ostatecznego rozbitcia Niemiec.

Fakt, że wojna skończyła się pełnym zwycięstwem już w pierwszych dniach maja 1945 r., jest zasługą również żołnierzy II Armii W. P. i ich bohaterskiego dowódcy generała Karola Świerczewskiego.

Generał broni Karol Świerczewski dobrze zasłużył się narodowi, dobrze zasłużył się sprawie Polski Ludowej. Pozostanie On na zawsze w pamięci Narodu i Wojska Polskiego, jako niezłomny bojownik sprawy ludu, jako znakomity organizator i wychowawca, jako prawdziwy ojciec żołnierzy, jako wielki strateg zwycięstwa, jako bohaterski żołnierz.

Niech nad trumną gen. Świerczewskiego pochylą się nasze Orły, które On okrył nieśmiertelną chwałą. Niech żołnierze II Armii i całego Wojska Polskiego pochylą czoła w hołdzie bohaterowi Nysy Łużyckiej i Budziszyna.

Na Jego krew, przelaną za Polskę Ludową, przysięgamy święcie wypełnić testament, który nam zostawił: testament pracy i walki za Polskę, Wolność i Lud.

Rozkaz niniejszy przeczytać przed frontem wszystkich kompanii!

Minister Obrony Narod.

(—) Zymierski

Marszałek Polski.

I Wiceminister Obrony Narod.

gen. dyw.

(—) inż Spychalski

L. BUKOJEMSKI gen. bryg.

Wspomnienie o Generale Świerczewskim

Dotarła do nas tragiczna wiadomość: gen. Karol Świerczewski padł na posterunku.

Wiść o żołnierskiej Jego śmierci jak grom uderzyła w serce nasze, współtowarzyszy broni, i w serca szerokich rzesz budowniczych Nowej Polski.

Cóż powiedzieć można w chwili gdy żegnamy gen. Świerczewskiego? Cóż dodać można do życiorysu bojownika nieugiętego, który tyle lat życia poświęcił w walce z siłami ciemnoty, który był jedną z najpiękniejszych postaci burzliwego i krwawego okresu walk o Polskę Wolną i Demokratyczną, i który zginął w Odrodzonej Ojczyźnie, jak żołnierz, na kresowym jej posterunku, w chwili, gdy jest Jej tak potrzebny?

Cofam się myślą do dni, które dziś już do historii należą, do chwili gdy po raz pierwszy spotkałem się z gen. Świerczewskim.

Daleka Rosja, nad brzegami Oki...

Pierwsza dywizja wyruszyła już — na front pod Lenino. Dowództwo pozostałych Wojsk Polskich objął gen. Świerczewski. Poprzedzała Go fama, że jest to legendarny „hiszpański Walter“, ten, co okrył się sławą nieśmiertelną w walce z awangardą faszyzmu, z francistowskimi pachołkami Hitlera.

W mroczny, jesienny wieczór, w chłopskiej chacie przyjmuje mnie Generał.

Chcicie, niecierpliwie wypytuje mnie o Polskę. O Wolę, o Wisłę, o Warszawę. O najrozmaitsze zakątki dalekiej, w nocy hitlerowskiej pograżonej, Ojczyzny. Od rozmów o taktyce, od wykładu politycznego wciąż wraca do tych pytań.

Ton dziwnie znajomy, akcent ponad wszystko bliski uderza mnie w Jego mowie. Słowa o barwie rodzinnej, powiedzonka lokalne... I wreszcie rozumiem: Generał nie mówi po polsku. Syn robotniczej Woli, od lat 30-tu żyjący zagranicą, mówi On — po warszawsku.

Staram się odpowiadać jak najdokładniej. Przebiegam myślą ulice przedwojennej Warszawy. Ale Generał zna także szczegóły, o których pojęcia nie miałem. Więc — słucham...

...Wiecie, w Hiszpanii jest dużo terenów, które przypominają Polskę. Gdy byłem tam z rodakami często myślałem o Polsce...

I — ciszej:

„Właściwie — zawsze...”

Otrząsa się szybko. Wyklada mi długo swoje poglądy. Stoi na gruncie surowego realizmu, mówi o konieczności walki z przerostami romantyki. W prostych, trzeźwych słowach szkicuje drogę, która prowadzić ma — i doprowadziła — do Wolnej Polski...

Front nad Wisłą. Zajęliśmy odcinek od Puław do Dębina... Rankiem samochód Generała jedzie na pierwszą linię. Wóz został ukryty w jakiejś rozbitej chacie. Generał rozbiera się na oczach trzeciego pułku piechoty i kąpie się w rzece.

Po drugiej stronie rzeki, na walach — Niemcy.

Dowódca pułku protestuje, molestuje, prosi... Generał odpowiada mocno, po żołniersku i kąpie się w dalszym ciągu.

Wykąpał się w Wiśle. I — jak opowiedział dowódca pułku — płakał z radości.

Gdy spotykam generała, protestuje przeciwko tej nieostrożności. Ostrożnie wyrażam powątpiewanie, czy jest to zgodne z głoszonym przezeń realizmem i oparciem się o twardą rzeczywistość. Wysłuchuje surowej odpowiedzi, że „pułkownicy nie wszystko potrafią zrozumieć“ i że po raz pierwszy od lat 35-ciu wykąpał się w Wiśle...

Warszawa jest wolna!...

Jedziemy z Generałem na Wolę i Grochów. W mieście potwornie zniszczonym, wśród terenów — być może — zaminowanych, długo, długo szukamy ulicy Kaczej, gdzie urodził się Generał. Dowiaduję się przy tej sposobności, że pod Nr 4 był zlew, wiecznienie zatłoczony i szeregi podobnych temu ważnych szczegółów.

I mam coraz większe wątpliwości, czy ten surowy żołnierz, ostatni z rodu wędrownych bojowników o Polskę, trzeźwo, chłodno, po robotniczemu dwoma stopami oparty o twarde grunty rzeczywistości, jest w istocie aż tak zupełnie pozbawiony romantyzmu...

Pamiętam, w Lublinie, na otwarciu K.R.N., nie mogłem oderwać wzroku od Generała. Granó hymn narodowy i zadziwił mnie wyraz Jego twarzy. Po chwili podszedł do mnie i rzekł: „Wiecie, gdy grają hymn, to, chociaż właściwie to jest mazurek, lzy cisną się do oczu...”

— Mnie także — bąkam niewyraźnie. Nie dodaję nic więcej...

Lecz wiem, że od tej chwili nic mnie od Niego oddalić nie zdoła.

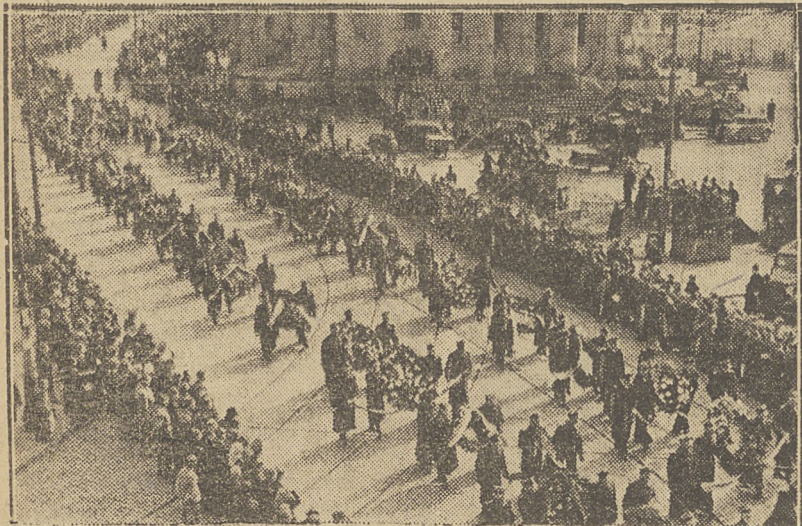
Pośród nas, żołnierzy Pierwszej Armii, było wielu uczestników walk w Hiszpanii. Inni znali Go tylko z Wojska Polskiego. Ilekroć mówiliśmy o gen. Karolu Świerczewskim, słyszałem zawsze szczerze, niekłamane uwielbienie.

Dowódca, który dba o żołnierza i o los bitwy, dowódca, który nie jest niczym więcej, jak oficerem — nie uzyska tego.

Żołnierza i dowódcę łączyć winna wspólna idea, wspólne życie duchowe, wspólna myśl płomienna i cel walki.

W tym, co nas łączyło z gen. Świerczewskim, było nie tylko poczucie wspólnej, twardej i krwawej drogi, wspólnej codziennej, żmudnej pracy, wspólnych ofiar i wspólnego poświęcenia. Dziś, gdy stajemy nad Jego grobem, zdajemy sobie sprawę z tego, że łączyła nas nie tylko tak przez Niego głoszona twarda rzeczywistość i surowy realizm, lecz także pełne romantyzmu uwielbienie dla tego syna robotniczej Polski, który potrafił stać się symbolem walki szerokich mas swego — i nie tylko swego narodu przeciwko ciemnym siłom faszyzmu, przeciwko tyranii, o Wolność, o Niepodległość, o Demokrację.

Pełne romantyzmu, którego się nie wstydzimy...



Korowód wieńców przed trumną bohaterskiego generała.

Jeszcze o zamorskich cudach

W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy o ciężkim położeniu Polaków w Anglii.

Przez cały czas od zakończenia wojny Anders i jego przyjaciele ludzki Polaków DP wspaniałą perspektywą emigracji zamorskiej. Pamiętamy wszyscy podróż p. Bora do Ameryki, wysuwane stąd wnioski o możliwości wyjazdu dla szarego DP w Niemczech, wyjazd kilkuset żołnierzy Andersa do Kanady, entuzjastyczne odgłosy i opisy w prasie „londyńskiej” o przyjęciu, jakie im tam zgotowano itd.

Tak mówiono i reklamowano przez całe bezmała 2 lata, wstrzymywano ludzi od powrotu do kraju, rozbijano rodziny, przedłużano życie bez perspektywy, bez jutra.

A cóż teraz piszą gazety „londyńskie” o możliwościach emigracji za ocean?

Oto garść faktów.
„Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” z dn. 12.II.1947 r. podaje w notatce pt. „Trudności i przeszkody emigracji zamorskiej” co następuje:

„Przedstawiciel naszego pisma (tj. Dz. Polskiego i Dz. Żołnierza) uzyskał z Intergovernmental Committee of Refugees, jedynej w tej chwili organizacji zajmującej się sprawą osiedlenia uchodźców, następujące wyjaśnienia, dotyczące emigracji zamorskiej.

Oferła argentyńska przyjęcia 4 milionów imigrantów nie wiele przyniesie pożytku wysiedleńcom w Niemczech, ponieważ Argentyna ogranicza się do osadników Włochów i Hiszpanów”.
Nieco niżej czytamy:

„...Misja brazylijska jest w drodze do Londynu, celem podpisania umowy osiedleńczej z IGC. Warunki klimatyczne w Brazylii są jednak niezwykle ciężkie dla Europejczyka”.

Warunki zbyt ciężkie dla Europejczyka! Póź więc pisać o tej misji brazylijskiej, która przyjedzie do Londynu by werбовать białych Murzynów? Bo pismo nie pisze prawdy o warunkach brazylijskich.

Natomiast można się o nich dowiedzieć z książki słynnego podróżnika polskiego A. Fiedlera „Ryby śpiewają w Ukajali”*) Przytaczamy niektóre ustępy:

„...Całe dorzecze Amazonki (główna rzeka Brazylii dop. nasz) jest pokryta jedną wspaniałą, okrutną puszcza...cały ten olbrzymi kraj do dziś oparł się z małymi wyjątkami, postępowi cywilizacji... Na całym tym obszarze nie ma ani jednego kilometra kolei żelaznej, a łączność z cywilizacją utrzymuje tylko dwadzieścia kilka parowozów na Amazonce i niektórych jej dopływach.

Od samego Atlantyku towarzyszy nam bezustannie las. Sciana zieleni tak fantastyczna, że zdaje się być jakąś sceną oszalalego teatru. Palmy, liany, bambusy...

...Co sto metrów widowisko zupełnie odmienne, nowe drzewa, nowa roślinność — i tak od trzech tygodni przewija się przed nami, dniem i nocą, nieznużenie i bez przerwy, puszcza amazońska, najwyższa i najbujniejsza, forma puszczy na ziemi.

...Puszcza amazońska! Ktoś powiedział, że człowiek, idący w puszcza, ma

*) Arkady Fiedler, znany polski pisarz i podróżnik współczesny, autor wielu książek wydanych w kraju i zagranicą. Do najbardziej znanych jego rzeczy należą: „Przez Wiry i Porochy Dniestr”, (Poznań 1931) „Bichos Moi Brazylijscy Przyjaciele”, (Poznań 1932) „Wśród Indian Koroadów”, (Wyd. 1. — Warszawa 1936, 2. — Warszawa 1937, 3. — Warszawa 1938, 4. — Warszawa 1939, 5. — Londyn 1940, 6. — Londyn 1946). „Ryby śpiewają w Ukajali”, (Wyd. 1. Warszawa 1936; — 2. Warszawa 1937; — 3. Warszawa 1938; — 4. Warszawa 1939; 5. Glasgow 1944; — 6. Glasgow 1945; — Warszawa 1946). „Zwierzęta z lasu dziełowego”, (Wyd. 1. Warszawa 1937; — 2. Warszawa 1938; — 3. Warszawa 1938; 4. Warszawa 1939; — 5. Londyn 1942; 6. Londyn 1946; — Warszawa 1946). „Kanada pachnąca żywicą”, (Warszawa 1939); „Jutro na Madagaskar”, (Londyn 1942, 2. Montreal 1945; 3. Oddzielne wydania Londyn 1942, 3. Londyn 1944, 4. Londyn 1945). „Dywizjon 303” po angielsku. — „Dywizjon 303” po polsku, (1 i 2 wydanie podziemne Polska 1943, Warszawa 1946); (1. Montreal 1944. — 2. Montreal 1945). „Dywizjon 303” po francusku, (Holand 1945). „Dywizjon 303” po holendersku.

tylko dwa przyjemne dni. To pierwszy dzień, gdy olśniony jej czarującym przepychem i potęgą sądzi, że „kracza do raju — i ostatni dzień, gdy, bliski obłędu, ucieka z „zielonego piekła do cywilizacji”.

Okrutne, wilgotne gorąco, panujące bez przerwy przez cały rok; w wodzie zalewające olbrzymie połacie puszczy przez dziewięć miesięcy w roku; tysiące nieznanymi chorobami zychających wśród moczarów; mrówki i termyty, żerujące wszystko co na drodze, chmary moskitów wszczepiających śmierć do krwi; jadowite węże, zabójcze pająki, odurzające drzewa — wszystko to sprawia, że puszcza nad Amazonką jest przeklętym krajem dla człowieka, a zwłaszcza dla białego, który chciałby w niej osiąść na stałe... (podkr. nasze) (24 — 26 str.).

Łatwo jest wyjechać komuś kto przyjechał do Brazylii jako wolny człowiek i ma dokąd i za co wracać.

Cóż jednak czeka ewentualnych emigrantów spośród DP w tej dzikiej, południowo-amerykańskiej puszczy? Co się z nimi stanie?

Wróćmy jednak do notatki „Dz. Pol. i Dz. Żol.”. Donosi ona następnie, że

„...W najbliższej przyszłości IGC podpisze umowy z Wenezuela i Paragwajem. Oba te państwa są trudnym terenem kolonizacyjnym, lecz ich klimat nie naraża zdrowia na niebezpieczeństwo...”

Ach! co za delikatność — „oba te państwa są trudnym terenem kolonizacyjnym”. A może by ci, co tak zapewniają o nieszkodliwości klimatu tych krajów dla zdrowia — pojechali tam na odczeka?

Warunki klimatyczne! Czy nie wystarczy nam fakt, że właśnie przez Wenezuela przechodzi równik, graniczy z nią częściowo znajdująca się pod zarządem francuskim Gujana, dokąd właśnie zsyłano we Francji szczególnie ciężkich przestępców? Rzeczywiście — trudny teren kolonizacyjny! — szczególnie zaś trudny dla zorganizowania dobrowolnej kolonizacji.

Dalej czytamy w notatce jeszcze: „...W drodze do Europy jest misja kanadyjska. Będzie ona jednak zajmowała się wyłącznie osobami, które posiadają już rodziny w Kanadzie.”

Wszyscy pamiętamy z jaką dumą pisały gazety „londyńskie” o wyjeździe grupy żołnierzy II Korpusu do Kanady, jakie nadzieje wiązano z ich osiedleniem się tam.

A oto krótka, ale jakże wymowna wiadomość, jaka nadeszła z Ottawy:

„Na zebraniu odbytym 2 marca br. w London Ontario, blisko 100 andersowców wysłupilo z żądaniem zmiany kontraktów z farmerami, motywując to niskimi placami, nadmiernie długą pracą i złym traktowaniem. Niektórzy nie mieli wolnej niedzieli od dnia przyjazdu do Kanady. Twierdzą oni, iż są tak samo traktowani jak jency niemiecy. Przed-

stawiciel rządu kanadyjskiego odpowiedział, że nie może być mowy o skróceniu godzin pracy, dopóki powierzone, zadania nie są wykonane, oraz przypomniał, że b. żołnierzy polskich wpuszczono jedynie do Kanady pod warunkiem, iż przepracują dwa lata na farmie.”
To nie żarty.

To nowa pańszczyzna, Tym straszniejsza, że wśród obcych.

A kto za to odpowiada? Odpowiedzialni za to wodzireje mieszkają nadal wygodnie w Londynie i nieźle się mają.

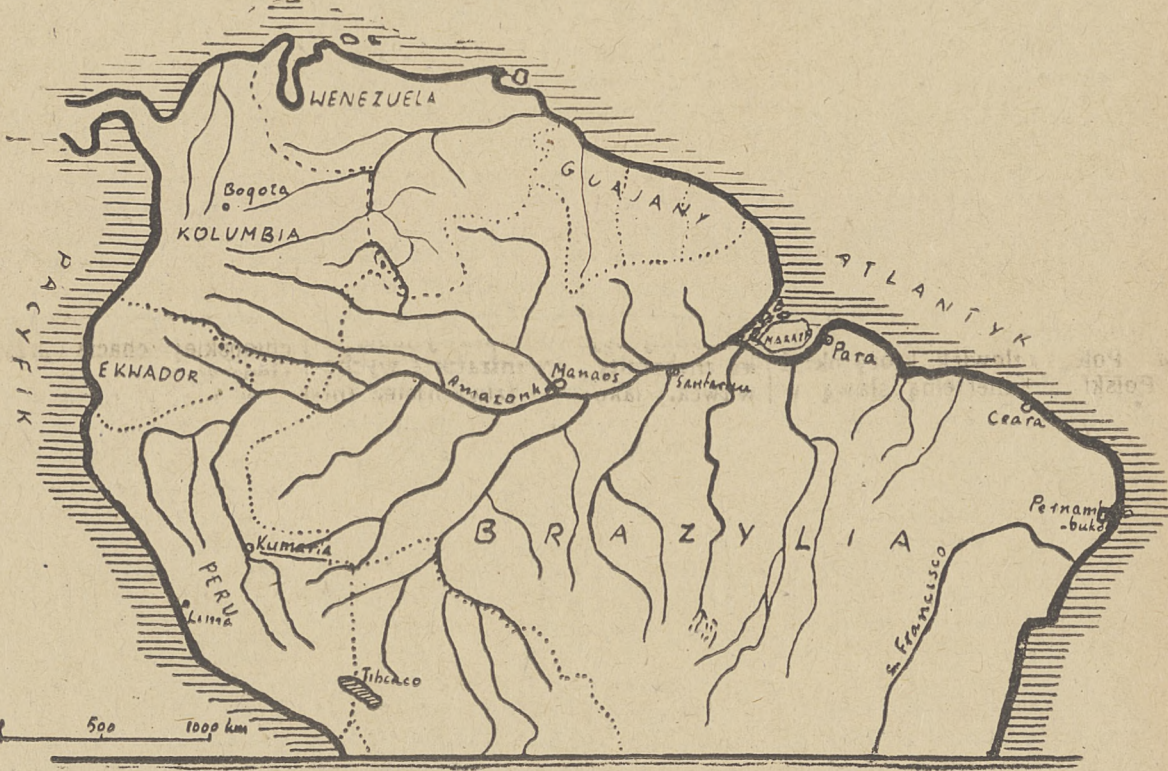
Cytując dalej notatkę podajemy: „Rozmowy z Południową Afryką, Chile, Boliwią, niezbyt naprzód posunięte.”
Na wszystko idą ci stręczyciele otumanionych wrogów powrotowi do kraju propagandą, zahukanych polskich wysiedleńców. Niechby ci DP jechali bodajże do Południowej Afryki, z jej malarią i upałami, skazani na wynarodowienie, byleby nie wracali do Polski.

Dziennik w końcu ze smutkiem przyznaje:

„Ogólna ocena IGC emigracji zamorskiej dla znacznej masy ludzkiej jest daleka od optymizmu...”

My zaś w kraju mówimy — jeszcze jest czas do namysłu i decyzji.

Obcy was nie chcą — swoi zapomną, żeście błądzili i przyjmą z otwartym sercem.



WRACAJĄ POLACY z Afryki, Bliskiego Wschodu i Włoch

W ostatnich dniach przybyło do Dziedzic 4 transporty repatriantów z miejscowości Straubing, Insbruck, Vilkingen, Kobur i Wiednia, razem 1.598 osób. Równocześnie przybył zbiorowy transport z Rzymu, w ilości 562 osoby, w tym z Rodezji Półn. i Unii Płd. Afrykańskiej 238 osób, z Palestyny i Libanu 259 osób, oraz z Neapolu 166 osób.

Transport z Włoch składa się z 31 wagonów, w tym 29 zawiera 365 miejsc leżących, z przeznaczeniem dla osób słabych i dzieci oraz 250 wygodnych miejsc siedzących. Pociąg całkowicie przystosowany jest do długiej podróży, posiada własną kuchnię, elektrownię, wagon ambulans, a nawet salę operacyjną. Obsługa pociągu składa się z 20 wykwalifikowanych sił pielęgniarskich oraz dwóch lekarzy: dra Zembkiewicza i dra Brezy. Kierownikiem transportu jest p. Pasowski Stefan. Przybyli chwają wspaniałą organizację transportu oraz troskliwą opiekę w czasie drogi.

Powróciła i wnieź po spełnieniu zadania misja repatriacyjna z szefem, mjr. Józefem Sałkowskim na czele. Mjr Sałkowski przywiózł ze sobą 5 krzyży z obrazami i rysunkami, stanowiącymi spuściznę artystyczną po zmarłym we Włoszech artyście - malarzu polskim, Janie Bohusiewicz. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, wdowa przekazała wyżej wymienione obrazy Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Grupa włoska składa się z osób cywilnych, przebywających w obozach przejściowych w Cinecitta, Pizie, Sossoli i Capri. Grupa przybyła z Palestyny i Libanu, składa się z osób cywilnych, przebywających tam od 4 lat. Do Palestyny przybyli oni w 1939 r. przez wiele granic. Grupa ta wyjechała 26 lutego do Egiptu, a stamtąd

19 marca przez Port Said wielkim okrętem „Almanzor” do Neapolu i tutaj przesiadła się do pociągu, który ruszył bezpośrednio do Polski. W Palestynie przebywali oni w Jerozolimie i Tel-Awiewie oraz innych miejscowościach. Ludność tamtejsza odnosiła się do nich serdecznie i gościnnie. Grupa afrykańska składa się z osób przybyłych z Rodezji Półn., miejscowości Livingstone oraz z Unii Płd. Afrykańskiej. Są to uciekinierzy z Polski, którzy w 1939 r. przez Rumunię i Węgry przedostali się do Palestyny i dalej.

W dniu 7 bm. przybył do Dziedzic drugi transport z Włoch, liczący 719 osób.

Ograniczenie praw robotników cudzoziemskich w Anglii

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa pracy oświadczył w Izbie Gmin, że ilość b. członków polskich sił zbrojnych, pracujących obecnie w cywilnych dziedzinach życia angielskiego wynosi 7.000.

Znacznie większa ilość zatrudniona jest przy rozmaitych pracach tymczasowych jak administracja, intendentura itd. Pewna część Polaków przeszła się do zawodu górników. Czynnione są również próby wprowadzenia Polaków do pracy na roli.

Zapytany o warunki pracy obcych robotników rzecznik ministerstwa pracy stwierdził, że robotnicy ci mogą podejmować swą pracę i nie wolno im zmieniać zatrudnienia

bez zgody ministerstwa pracy. Jeżeli robotnik obcy nie dotrzyma tych warunków, czeka go deportacja z Anglii. Jeżeli kraj odczysty robotnika nie jest skłonny go przyjmować, to wówczas również deportowany on będzie do strefy okupacyjnej w Niemczech.

POLACY Z CHIN CHCĄ WROCIC DO KRAJU

Na 3500 osób z kolonii polskiej w Szanghaju już 2200 zgłosiło się do konsulatu polskiego w Szanhaju, aby zapisać się na listę obywateli polskich. Konsulat zaczyna przyjmować również zgłoszenia o repatriację do Polski. Większość Polaków zapisanych w konsulacie emigrowało z Polski w czasach agresji hitlerowskiej w latach 1939 — 1940.



Lokomotywa towarowa TY-45 Cztery ciekawe wynalazki polskie

Parowóz Ty 45 to dowód rozmachu na polu budowy polskiego taboru kolejowego. Zbudowano go w stosunkowo krótkim czasie — zaraz po zakończeniu działań wojennych i jest on całkowicie polskim parowozem.

Zasadą przy budowie parowozów Ty 45 było: jaknajwiększe wykorzystanie materiałów, stosowanie najprostszyc sposobów wykonania i skasowanie wszelkiej zbędnej obróbki części parowozowych.

I tak, zamiast miedzianych nitowanych skrzyń ogniowych zastosowano stalowe, całkowicie spawane. Nitowane nasady dla armatury innych części, umocowywanych na kotle, zostały zmienione na nasady przyspawane.

Sprowadzane przed wojną z zagranicy precyzyjne urządzenia parowozowe, jak np. iniektory Meifalfa, turbogeneratory, pompy smarne Friedmanna i szybkościomierze, oraz niektóre inne części dla parowozów Ty 45 produkowane są całkowicie w Polsce.

W porównaniu z poprzednio używanym parowozem typu niemieckiego Ty 42, który posiadał przy najekonomiczniejszej szybkości 63,5 km/godzin, największą moc 1.500 KM. Ty 45 posiada moc 1.720 KM przy szybkości 64,5 km/godz. Siły pociągowe przy szybkości 30 km/godz. dla tych parowozów wynoszą 14.400 wzgl. 16.100 kg.

Przejmujemy „Narwik“

Nad jeziorem Dąb pod Szczecinem znajduje się duża osada rybacka, która ma nazwę Narwik. Niemcy z tej osady zostali wysiedleni. Osada posiada 13 zagrod rybaccich i dużą ilość sprzętu. Wśród taboru rybackiego znajdują się kultury motorowe, 2 łodzie motorowe, 12 łodzi wiosłowych i 3.000 kg sieci.

Coraz więcej rybaków

W marcu na zachodnim wybrzeżu morskim osiedliło się 100 rybaków. Jest to cyfra dotychczas nie notowana.

Najwięcej rybaków zamieszkało w Swinoujściu, które posiada najlepsze warunki, najdoskonalszy port i najwięcej sprzętu oraz taboru rybackiego.

Urządzenie chłodnicze UNRRA w portach

W br. UNRRA dostarczy Polsce pewną ilość urządzeń chłodniczych do przechowywania ryb. Urządzenia te zostaną zainstalowane częściowo na Wybrzeżu, a częściowo na zapleczu.

Ponadto otrzymamy 150 konserwatorów sklepowych, które będą zainstalowane w głębi kraju w sklepach rybnych oraz 22 wielkie transportery samochodowe, będące ruchomą chłodnią rybną.

Transportery pozwolą zwiększyć transport ryb świeżych do wielkich miast Polski nawet w okresie letnim.

Dania — Szczecin

Z inicjatywy Polsko - Bałtyckiej Agencji Okrętowej będzie otwarta siła linia żegluga pomiędzy Szczecinem a portami duńskimi. Linia tą ma być przetransportowane m. inn. 20 tysięcy koni zakupionych w Danii.

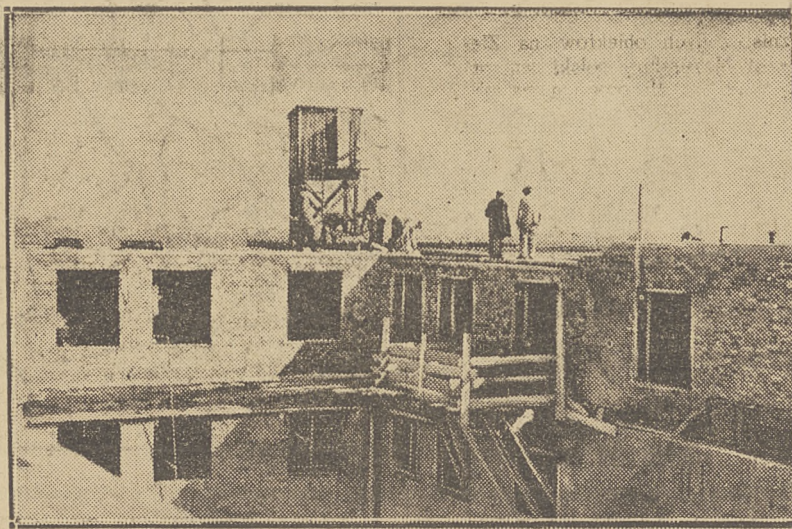
W roku 1945 wykonaliśmy w Polsce 69 nowych parowozów, w 1946 r. 149, w bież. roku produkcja osiągnie liczbę 210.

Przemysł taboru i sprzętu kolejowego przewiduje wkrótce rozpoczęcie prac konstrukcyjnych nad stworzeniem lokomotywy towarowej o nacisku na szynę 20 — 22, której siła pociągowa wynosić będzie 25.000 kg.

Parowozy z Chrzanowa

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie wyprodukowała w lutym 7 parowozów normalnotorowych dla Min. Komunikacji, 5 parowozów przemysłowych, zestawy kołowe dla przemysłu i PKP, części zapasowe, narzędzia itp. Wartość produkcji wyniosła 65,5 miliona zł.

Stolica odbudowuje się



Z wiosną w Warszawie rozpoczął się ruch budowlany. W tym roku główny nacisk położony będzie na budowę i odbudowę mieszkań.

Bandera polska na morzach świata

Pozycja polskich statków w dniu 20 marca przedstawiała się następująco:

„Białystok“ skierował się z Rio De Janeiro do Antwerpii i Gdyni, gdzie spodziewany jest w dniach 1 — 5 kwietnia.

„Tobruk“ opuścił Buenos Aires z ładunkiem drobnicy dla Polski i plynie do Urugwaju — dla uzupełnienia ładunku. W dalszej trasie zawinie do Santos (Brazylia) i Rio de Janeiro, po czym przez Antwerpię w drugiej połowie kwietnia powróci do kraju.

„Narwik“ znajduje się w Gdyni i czeka na poprawę warunków żeglugi, by udać się w podróż do Santos i Buenos Aires.

„Wisła“ i „Lida“, podobnie jak „Narwik“, są w Gdyni z załadowanym węglem.

„Toruń“ przybył 14 marca do wybrzeży zachodniej Anglii, gdzie w stoczniach Barry przeprowadza konieczny remont.

„Poznań“ znajduje się obecnie w Lubecce z ładunkiem masowym do Holandii. Ciężkie warunki podróży opóźniają termin przybycia.

„Rataj“ plynie z Hull do Great Yarmouth, dokąd przybędzie przypuszczalnie 15 kwietnia.

Najwięcej patentów udzielonych w ub. r. przez Urząd Patentowy, przypada na przemysł: chemiczny, metalowy, maszynowy, włókienniczy, hutniczy i budowlany.

W przemyśle chemicznym duże znaczenie ma wynalezienie przez Wacława Ufnowskiego urządzenie do odzyskiwania dwusiarczku węgla przy wytwarzaniu wiskozowego włókna szlucznego.

W hutnictwie wynalazki prof. Z. Krotkiewskiego dotyczą nowego sposobu ogrzewania powietrza, nowego urządzenia zasypowego do wielkich pieców oraz urządzenia do zamykania i otwierania otworu żużlowego w wielkich piecach.

Dużą oszczędność przy budowie nowych radiostacji dla ruchu telegraficznego stanowić będą wynalazki F. Manczarskiego, pozwalające na umieszczenie na jednym słupie wielu anten kierunkowych.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Łodzi zastosowała przyrząd do wykonywania okapów, przy kuchniach stołkowych. Przyrząd skonstruowany przez kołtara Franciszka Kamińskiego jest prosty, umożliwia zaś pracę 4 razy szybszą.

Fabryka konserw rybnych w Giżycku

Mazurska Spółdzielnia Rybacka rozpoczęła w Giżycku w woj. olsztyńskim budowę nowoczesnej fabryki konserw rybnych. Koszt budowy obliczono na 7 milionów zł. Na rozpoczęcie prac otrzymano pożyczkę 2,5 miliona zł.

Czynne w woj. olsztyńskim dwie przetwórnice ryb nie są w możności przerobić tej ilości ryb, jaką dostarczają rybacy.

Górnik polski produkuje

W styczniu Polska osiągnęła największą wydajność produkcji węglowej ze wszystkich państw europejskich.

Przeciętne dzienne wydobycie wyniosło w tym miesiącu w Polsce — 1.168 kg na jednego górnika, w strefie brytyjskiej 980 kg, we francuskiej 486 kg, we Francji 615 kg, w Belgii 577 kg, w Holandii 990 kg, w Wielkiej Brytanii 1.060 kg.

Fabryka pojazdów w Kołczygłowach

Fabryka pojazdów w Kołczygłowach, należąca do Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego, która w chwili przejmowania była zniszczona w 60 proc., jest już całkowicie odbudowana. Zainstalowano w niej 29 nowych obrabiarzek. Fabryka produkuje wozy i przyczepy, znajdujące w kraju chętnych nabywców.

5 milionów żarówek rocznie wyprodukuje nowa fabryka w Warszawie

W ramach umowy licencyjnej z koncernem Philipsa polski przemysł elektrotechniczny otrzyma maszyny do nowej fabryki żarówek w Warszawie.

Dostawa maszyn nastąpi jeszcze w tym roku.

Maszyny znajdą tymczasowe pomieszczenie w budynkach po fabryce Tungstosram, a następnie zostaną umieszczone w odbudowanej na gruzach zakładów Philipsa nowej fabryce żarówek w Warszawie.

Fabryka zostanie uruchomiona w 1948 r. Jej wydajność już w pierwszym etapie rozbudowy wyniesie ponad 5 milionów żarówek rocznie.

4.000 warsztatów w woj. Szczecińskim

Natieranie Pomorza Zachodniego mieliśmy w trzecim kwartale 1946 r. 2.750 warsztatów. W czwartym kwartale ilość warsztatów rzemieślniczych powiększyła się do 3.050. Obecnie liczba ta wzrosła znowu wskutek przyłączenia sześciu powiatów z wojew. gdańskiego i pomorskiego do wojew. szczecińskiego, na którego terenie pracuje obecnie ponad 4.000 samodzielnych rzemieślników.

Największe w Polsce zakłady ceramiczne

Ziębice w woj. wrocławskim posiadają Państwowe Zakłady Ceramiczne, jedne z największych w środkowej Europie. Produkcja obejmuje kamionkę kanalizacyjną, kwasoodporną, sanitarną i gospodarczą. Dalszy rozwój produkcji uzależniony jest od przybytku wykwalifikowanych fachowców.



Kredyty na odbudowę

Ministerstwo Obudowy przyznało dla woj. olsztyńskiego w ramach planu trzyletniego kredyt na odbudowę w ogólnej wysokości 312.190.000 zł, z czego 277.270.000 zł na odbudowę wsi i 34.920.000 zł na odbudowę szkół wiejskich i miejskich.

Kredyty przeznaczone na odbudowę wsi zostaną zużyte na remont uszkodzonych wzgl. zniszczonych gospodarstw i budowę nowych na terenach rozparcelowanych majątków ziemskich. Plany odbudowy i budowy nowych osiedli są już w przygotowaniu.

Przypuszcza się, że otrzymane kredyty na odbudowę wsi wystarczą na wyremontowanie około 3.500 budynków mieszkalnych i budowę około 250 nowych, przy czym należy zaznaczyć, że nowe budynki

łączyć w sobie będą mieszkania i pomieszczenie dla inwentarza żywego.

Z przyznanego kredytu na odbudowę szkół dla miast przypada kwota 23.480.000 zł, dla wsi — 11.440.000 zł, z czego na przedszkola dla miast przyznano 160.000 zł, dla wsi — 320.000 zł, na szkoły powszechne dla miast — 6.720.000 zł, dla wsi — 5.760.000 zł, na internaty — 1.000.000 zł, na szkolnictwo zawodowe — 5.600.000 zł, na szkolnictwo średnie — 1.200.000 zł i na licea pedagogiczne i szkolenie nauczycieli — 2.240.000 zł.

W celu usprawnienia prac przy odbudowie projektuje się rozszerzenie sieci składów Centrali Mat. Budowlanych na gminy, na terenie których odbywać się będą prace budowlane.

Fabryka Przyrządów Telekomunikacyjnych w Dzierżeniuwie na Dolnym Śląsku

Jedyna w Polsce fabryka przyrządów telekomunikacyjnych w Dzierżeniuwie została całkowicie zdevastowana przez Niemców. Dziś „odbudowana” całkowicie, pracuje w przyspieszonym tempie, by wyrównać olbrzymie braki w tej dziedzinie. Na zdjęciach fragmenty seryjnej produkcji precyzyjnych aparatów.



Roszarnie lnu, przy pracy

Na istniejące na terenie Polski 26 roszarni lnu, 22 z nich przypada na tereny Dolnego Śląska. Na ogólny obszar 10 tysięcy ha zasiewu lnu, Dolny Śląsk zasiał 1.760 ha, w tym 800 ha u drobnych plantatorów i 960 ha w Z. P. N. Z. Opuszczenie, oraz wielkie zniszczenia w plantacjach lnu spowodowały opóźnienie rozwoju przemysłu roszarniczego na terenie Dolnego Śląska. W 1945 roku dokonywano sprzętu lnu zmobilizowanymi siłami pracowników innych zakładów, aby uchronić plon od zniszczenia.

Rok 1946 był już rokiem planowej odbudowy na tym odcinku, specjalnie od chwili otrzymania kredytów inwestycyjnych, tzn. od sierpnia ub. roku.

Dokonano też prawie całkowitej repolonizacji w zakładach pracy. Jeżeli w roku 1945 zajętych było w przemyśle roszarniczym na terenie Ziemi Odzyskanych 122 Polaków i 341 Niemców, to pod koniec 1946 roku pracowało w tej dziedzinie 2.262 Polaków i tylko 34 Niemców.

W chwili obecnej przemysł roszarniczy

obsługuje przemysł lniarski w 30 proc., pozostała zaś część sprowadza się z zagranicy, głównie ze Związku Radzieckiego. Po odbudowie zniszczonych obiektów na Ziemi Lubelskiej i Mazurskiej polski len zaspokoi nasz rynek w 45 proc., a na rok 1949 nawet w 55 proc.

Odbudowa kolei na Pomorzu Zachodnim

Pomimo dużych trudności materiałowych odbudowa kolei postępuje naprzód dużymi krokami. Na linii kolejowej idącej na północ od Szczecina w kierunku Zatoki rozbudowana została poważnie stacja UJSCIE ODRY. Ułożono tu dwa rozjazdy i tor pod magazyn. Stacja ta ma duże znaczenie w akcji obsługi wybrzeża.

Odbudowa kolei na linii Szczecin — Trzebież przez Police postępuje szybko naprzód. Dworzec w Policach został już uporządkowany. Również most na linii Police — Trzebież jest w odbudowie i wkrótce nastąpi otwarcie całej linii.

„Batory” podniósł kotwicę

Remont największego polskiego statku transatlantyckiego „Batory” został zakończony. Statek opuścił stocznię antwerpską i wyrusza w pierwszą podróż do Ameryki.

Według pierwotnego planu statek miał najpierw zawinąć do Gdyni, ale wobec opóźnienia prac remontowych w stoczni oraz na skutek ciężkich warunków nawigacyjnych plan został zmieniony i „Batory”

udaje się bezpośrednio do Nowego Jorku, wstępując po drodze do Southampton, skąd zabierze pełny komplet pasażerów, pochodzących przede wszystkim z państw skandynawskich i W. Brytanii.

W drodze powrotnej z Ameryki statek, zgodnie z rozkładem jazdy, zawinie 26 kwietnia do Southampton, 28 kwietnia do Kopenhagi, a w dniu 29 kwietnia przybędzie do Gdyni.

W następną podróż do Nowego Jorku „Batory” wyruszy z Gdyni 5 maja, obsługując regularną linię Polska — Ameryka.

Polski „Neocinemar” zdobywa zagranicą

Jak już donosiliśmy niektóre browary woj. pomorskiego przystąpiły do produkcji piwa barwiącego pod nazwą „Neocinemar”.

Jest to właściwie środek służący do barwienia piwa i nadający mu odpowiedni smak. Wyrabia się go ze słoju jęczmienia i chmielu, oczywiście przy zastosowaniu specjalnych metod produkcji. Produkt ten był swego czasu monopolem Niemców — dziś po ich wyceliminowaniu mamy wielkie pole do popisu, zwłaszcza, że otrzymaliśmy już cały szereg zamówień zagranicznych.

Produkcję roczną „Neocinemaru” w Polsce określa się od 3 — 4 milionów litrów rocznie.

Jedwab sztuczny w Leśnej

Zakłady włókiennicze jedwabniczo-galanteryjne w Leśnej „Concordia” rozpoczęły od 1 stycznia produkcję jedwabiu z

włókien sztucznych, osiągając 120.000 m produkcji miesięcznej.

W marcu zwiększono tempo produkcji do 170.000 m miesięcznie dzięki poczynionym ulepszeniom.

Fabryka w Leśnej wytwarza jedwabie ubraniowe w szkocką kratę, płótna bawełniane i szale jedwabne. Surowiec dostarczany jest przez Zakłady z Tomaszowa, Chodakowa i Wrocławia.

Fabryka w Sokolowie należąca do kombinatu „Concordia” produkuje plusze meblowe (eksport do Anglii) i welwety.

Od 1 marca rozpoczęło produkcję deseniowych tkanin meblowych na obicia w pociągach międzynarodowych oraz produkcję obrusów, firanek i ręczników.



POJEZIERZE MAZURSKIE ELEKTRYFIKUJE SIĘ

Odbudowane w ub. r. olbrzymia elektrownia w Elblągu o mocy 19.280 kW zasilana w energię elektryczną miejscowości, położone na terenie województw: olsztyńskiego, gdańskiego, białostockiego i warszawskiego.

W trakcie odbudowy znajduje się elektrownia Rakowice o mocy 500 kW i elektrownia Karwiny o mocy 650 W. Również przeprowadza się obecnie kapitalny remont elektrowni parowej w Kwidzynie, której moc wynosi 1.280 kW.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

Polsko-Szwedzka 50 tys. skorzystało z amnestii

Umowa Handlowa

Właścności produkcji gospodarczej Polski i Szwecji oddawna predystynowały oba kraje do zadzierzgnięcia stosunków handlowych na szerszą skalę. Podpisana ostatnio umowa handlowa Polsko - Szwedzka, czyni ze Szwecji jednego z naszych najpoważniejszych partnerów gospodarczych.

Nawiązanie polsko-szwedzkiego porozumienia gospodarczego, wyraziło się w zawarciu szeregu układów, z których najważniejsze są: bieżąca umowa o obrocie towarowym, umowa rozrachunkowa, umowa kredytowo-inwestycyjna.

Umowa towarowa przewiduje polski wywóz do Szwecji o wartości około 210 milionów koron w ciągu roku. Na sumę tę składa się przede wszystkim 3 miliony ton węgla o łącznej wartości 130 milionów koron. Pozostałe 80 milionów koron składa się z różnych pozycji, zarówno przemysłu surowcowego, jak i przemysłu przetwórczego.

Bieżący przywóz szwedzki w okresie rocznym wynosić ma około 100 milionów koron, z których wysunąć trzeba na pierwsze miejsce rudę, maszyny, których termin dostawy przypada na najbliższy okres roczny, i najróżniejsze przemysłowe materiały biegowe. Wartość naszego eksportu, poważnie przewyższająca wartość bieżącego importu szwedzkiego, służyć będzie w części na spłatę poza-towarowych świadczeń szwedzkich (frachty, patenty, licencje itp.). Pozostałą sumę, wynoszącą około 90 milionów koron, będzie mogła Polska otrzymać w wolnej dewizie.

Umowa rozrachunkowa zawarta jest we dług usłanego typu, obowiązującego w ostatnio zawartych umowach ze Szwajcarią, Belgią, Danią itp. z tym, że 40 proc. wartości polskiego wywozu przenoszone jest zawsze na rachunek walutowy.

Najważniejsza jest umowa trzecia, kredytowo-inwestycyjna. Umożliwia ona Polsce dokonanie w Szwecji zamówień i zakupów inwestycyjnych na łączną sumę 400 milionów koron szwedzkich. Dostawy z tego tytułu wykonane być powinny zasadniczo w ciągu czterech lat.

Rozdział prowizoryczny tej sumy dokonany jest w sposób następujący:

	mil.	koron
Dostawy elektryfikacyjne	101	
dostawy tele-komunikacyjne	78	
maszyny i obrabiarki	40	
artykuły inwest. przemysłowe	70	
artykuły inwestycyjne przemysłowe oraz inne artykuły o podstawowym znaczeniu dla polskiego życia gospodarczego	72	
3.000 domków składanych	21	
konie i bydło	18	
Razem	400	

Niezłocznie po przejściu w życie umowy powstać ma mieszany komitet techniczny polsko-szwedzki, którego zadaniem będzie dokonanie zamówień inwestycyjnych w ciągu sześciu miesięcy. Umowa przewiduje kredyty różnego typu, na łączną sumę około 150 milionów koron, wliczając w to konwersję na dalsze cztery lata przypadającej w tym roku raty pożyczki z roku 1945, w wysokości 40 milionów koron.

Ponieważ nadto zawarta została umowa węglowa, podwyższająca o około 20 proc. dotychczasową cenę węgla dostarczanego Szwecji, stwierdzić można, że w wyniku pertraktacji obciążony będzie polski bilans płatniczy w przyszłym roku o około 180 milionów koron.

Dzięki nowej umowie stanie się Szwecja jednym z najważniejszych partnerów gospodarczych Polski, ale i Polska zajmie poważne miejsce wśród partnerów gospodarczych Szwecji.

Równocześnie zawarta została dodatkowa umowa polsko-fińska, na zasadzie której Polska obiecała Finlandii dostawę w ciągu 39 miesięcy, tj. między 1 kwietnia br. a 1 lipca 1950 r. - milion ton węgla, podczas gdy Finlandia dostarczy nam w ciągu 15 miesięcy towarów za równowartość 1 miliona ton węgla, tj. około 12 milionów dolarów. Wśród dostaw fińskich na pierwsze miejsce wybijają się 4.000 składanych domków fińskich, wartości około 8 milionów dolarów, nadto dostarczy nam Finlandia m. in. celulozę i miedź. Dostawa 3.000 składanych domków szwedzkich i 4.000 składanych domków fińskich ułatwi znakomicie repatriację górników polskich z zagranicy, którym będzie można zapewnić odpowiednie warunki mieszkaniowe.

Obwieszczenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie amnestii

Na podstawie ustawy o amnestii, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 5 lutego 1947 r., do tej pory uzyskano wolność przez zwolnienie z więzień i aresztów 20.000 ludzi oraz ująwniło się i uregulowało swój stosunek do Państwa przeszło 20.000 osób, dotąd przebywających w podziemiu. Wszyscy ci, którzy zerwali z przestępczą działalnością przeciwko Państwu demokratycznemu i ujawnili się przed organami Bezpieczeństwa Publicznego, są już wolnymi obywatelami Państwa Polskiego i przestali być ścigani przez władze Bezpieczeństwa. Korzystają oni z pomocy wadz państwowych, które ułatwiają im powrót do normalnego życia i pracy nad pomnożeniem dobrobytu Państwa i własnego.

W związku z tym, że możliwość korzystania z dobrodziejstw ustawy

amnestyjnej dla tych, którzy znajdują się w podziemiu kończy się z dniem 25 kwietnia 1947 r., Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podaje do wiadomości:

1) termin ujawniania się na podstawie amnestii poza 25 kwietnia przedłużony nie będzie,

2) Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego urzęduje, że wszyscy ci, którzy do dnia 25 kwietnia 1947 r. uchylą się od skorzystania z ustawy amnestyjnej, nie ujawnią się i nie uregulują swojego stosunku do Państwa — po dniu 25 kwietnia będą ścigani przy pomocy wszystkich środków, dostępnych władzom Bezpieczeństwa Publicznego i karani z całą surowością prawa.

3) Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego uprzedza wszystkich ujawniających się, że cała broń musi być zdana władzom Bezpieczeństwa

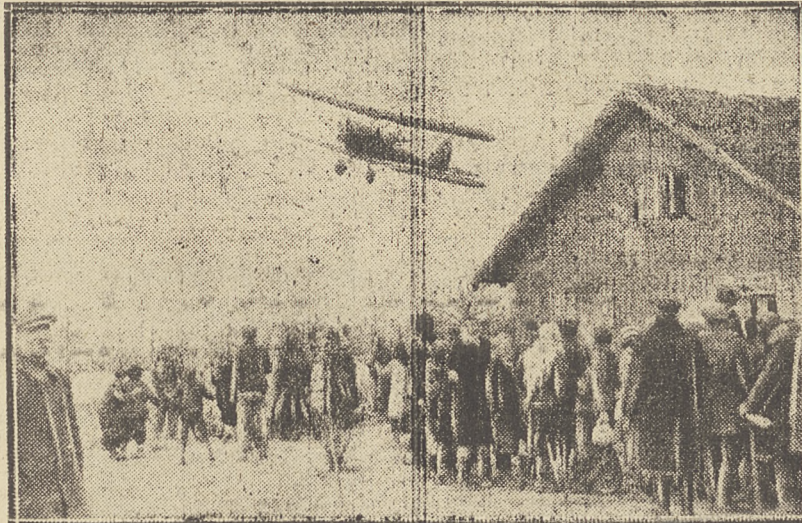
Publicznego, zarówno osobista, jak i znajdująca się w skrytkach i magazynach, gdyż ukrywanie broni ścigane będzie prawem.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wzywa wszystkich znajdujących się w podziemiu i będących w niezgodzie z prawem, by nie dawali posłuchu różnym pogłoskom, rozsiewanym przez wrogie Państwu elementy, zmierzające do powstrzymania ujawniania się.

Tylko zerwanie z podziemiem i zbrodniczą antypaństwową działalnością przez ujawnienie się najpóźniej do dnia 25 kwietnia 1947 roku chroni przed surowymi skutkami prawa i zapewnia spokojne i twórcze życie.

(—) MINISTER BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
STANISŁAW RADKIEWICZ
Warszawa, dnia 3 kwietnia 1947 r.

Z tragicznych dni powodzi



Kłęska powodzi dotknęła wiele miejscowości w Polsce. Energiczną pomoc powodziom niósł w pierwszym rzędzie wojsko. Na zdjęciu samolot wyszukuje wygodne miejsca dla zrzutów. W następnych godzinach samoloty transportowe w wybranych punktach zrzuciły żywność, lekarstwa i paszę dla bydła i koni.

Dzień kłęska powodzi poza nami. W całym kraju odwołano pogotowie przeciwpowodziowe.

Zorganizowano ogólną pomoc całego społeczeństwa celem niesienia pomocy ofiarom powodzi.

POLACY Z ZAGRANICY DLA KRAJU

Przekazane przez P.M.R. w Berlinie na Fundusz Daniny Narodowej:

Zebrane w Obozie Polskim Lebach — RM. 200,—, przez Polski Komitet Powiatowy w Saugau RM. 2.918,—, Saugau RM. 837,—, Dornahof RM. 300,—, Mosheim RM. 270,—, Herbeltingen RM. 255,—, Schussenried RM. 210,—, Ulgenstadt RM. 192,—, Krumbach RM. 115,—, Oggenhausen RM. 101,—, Riedlingen RM. 202,—, Heudorf k. Bussen RM. 136,—.

Obóz Polski Wietersheim 3.000,— RM., Obóz Polski Radershorst 3.000,— RM., Obóz Polski Frille 1.500,— RM., Obóz Polski Eahde 1.000,— RM., Obóz Polski Olsenhede 700,— RM., Obóz Polski Bierde 300,— RM., Obóz Polski Canmer 300,— RM., Obóz Polski Papinghausen 300,— RM., Tyszkiewicz — Frille 120,— RM., Młodecki Witold — Frille 100,— RM., Obóz Nr 4 Lalde 360,— RM., Płk. Dypl. S. Krolikiewicz — Lalde 2.000,— RM., Polski Obóz Cywilny Diepholz A 1.157,— RM., Polski Obóz Cywilny Diepholz B 1.562,— RM., Polski Obóz Cywilny Rehden 5.051,— RM., Obóz Cywilny „Lech” 587,— RM., Obóz Cywilny Eekernforde 1.693,— RM., Obóz Cywilny Selberg 977,— RM., Obóz Cywilny Meierwick 1.759,60 RM., Obóz Cywilny Luisenburg 2.159,20 RM., Obóz Cywilny Jagerslust 952,20 RM., Ośrodek Pracy Hamburg 3.345,— RM., Ppor. Jankowski Lubeka 1.000,— RM., Obóz „Hungriger Wolf” 1.051,50 RM., Obóz P. 30 2.277,— RM., Obóz P. 10 7.275,— RM., Obóz P. 3 i P. 13 3.719,— RM., Obóz Polski „Wisła” P. 11 4.265,— RM., Ośrodek PWX Nr 138 w Göttingen 14.050,— RM., Komitet Gwiazdkowy Kom. Ochrona Obozu 5.737,— RM., Polski Ośrodek Wojskowy w Greven 2.500,— RM., Cywilny Ośrodek Pracy w Wenterlie 1.835,— RM., Obóz Polski Rittmarshausen 588,— RM., Obóz Polski Rolend-

burg 3.116,— RM., Ośrodek Polski w Sande 5.823,— RM.

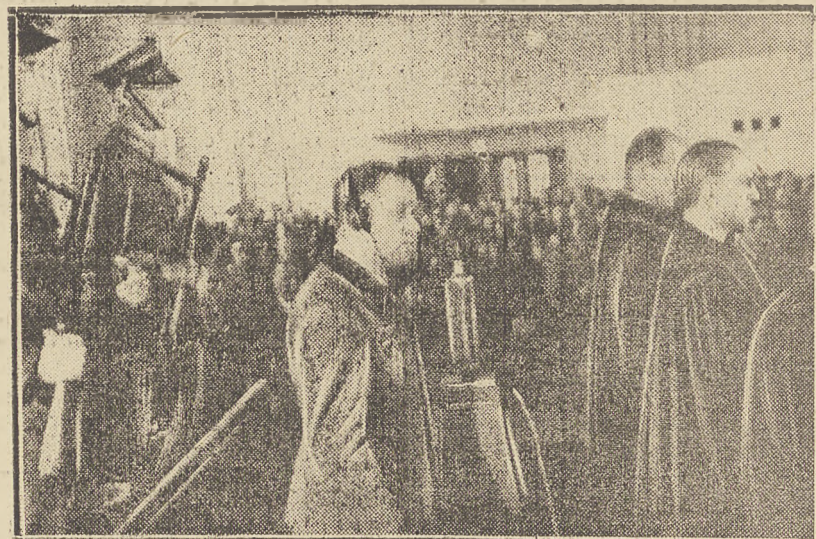
Stara Emigracja Polska w Ludwigshafen 740,— RM., Komitet Polski w Uberlingen 4.170 RM., 170,— RM. przez członka obozu DP Stuttgart — Zuffenhausen 1.442,61 RM. przez Rozgłośnię Obozową Ośrodka Repatriacyjnego Infanterie — Kaserne w Augsburgu.

* Zestawienie ofiar zebranych przez repatriantów z Afryki i Błędzkiego Wschodu.

Waluta Egipska — 7 funt. 950 mils.

„ Angielska — 17 szyling. 1½ pensy.
„ Afryki Wsch. — 8 szyling. 76 cent.
„ Czeska — 76 koron 25 cent.
„ Włoska — 1.003 liry — —
„ Niemiecka — 63 markl 50 pf.
„ Iracka — 2 tumany 9 kranów ; 10 szaji.
„ Amerykańska — 1 dolar 5 cent.
„ Indyjska — — — 1 anna.

Hoess został skazany na karę śmierci



Największy kat, jakiego znała ludzkość, komendant Oświęcimia Rudolf Hoess skazany został wyrokiem NTN na karę śmierci. Hoess stracony zostanie w Oświęcimiu na bloku 11 pod słynną „ścianą śmierci”, gdzie dokonywano największych gwałtów i mordów. Na zdjęciu Hoess, słucha wyroku NTN. Przed nim jego 2 obrońcy.

Z AFRYKI I AZJI DO POLSKI

Z podróży powrotnej do Polski repatriantów drugiej grupy z odcinka Mombasa — Kairo od 9 — 19.III.1947 r.

Wracamy jako druga grupa repatriantów polskich. W porównaniu do pierwszej należy stwierdzić, że wracamy w nieco odmiennych okolicznościach, pod opieką Rządu powstałego z wyborów ogólnych. Poza tym jedzeniem do kraju w nastroju stanowczego samopoczucia obywatelskiego, jakiego nabraliśmy z listów naszych poprzedników z pierwszej grupy repatriantów. Jedzeniem w przekonaniu, że ziemia polska, to kochająca matka, że własna sierzeń, dom rodzicielski, zagroda, żona, dzieci, to największe szczęście.

Jesteśmy wdzięczni Bogu i Atlantom, że dano nam przez tyle lat dach nad głową i chleba powszedniego. Lecz mimo wszystko odczuwamy już teraz różnicę między życiem spędzonym na lasce obcych i życiem, jakie na nas czeka w kraju. Wiemy, że życie to w twardej pracy, ale wiemy również, że wydajność tej pracy wyjdzie na dobro własnej Ojczyzny i naszych rodzin. Słowem czujemy się teraz prawdziwymi obywatelami naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Żal nam tylko tych tysięcy rodaków, którzy ulegli propagandzie antyrepatriacyjnej i postanowili, albo gnąc na odczyźnie, lub stać się pachołkami obcych narodów. Połączymy się jednak nadzieją, że i oni pójdą za nami. Ażeby to nie nastąpiło zapóźno, postanowiliśmy być pionierami repatriacji i zbijać faktami propagandę i przeciwników powrotu.

Odplynęliśmy z Mombasy dnia 9.III.1947 r. w grupie 238 osób. Niestety duża liczba repatriantów z braku miejsca musiała pozostać w Mombasie. Dzięki sprawnej organizacji zaokręślanie osób i bagażu poszło bez najmniejszych przeszkód. Stwierdzamy to z całym uznaniem dla zdyscyplinowanej grupy repatriacyjnej jak i dla tych, którzy podjęli się przeprowadzenia tej akcji.

Kiedy okręt ruszył o godzinie 13 i wyrzucił Wschodniej Afryki znikło we mgle, odetchnęliśmy z ulgą. Przez nasze myśli przesuwały się jeszcze raz nazwy i nazwiska, z którymi nasza tulaczka była ściśle związana.

Krótko przed wyjazdem pan Bahari, przedstawiciel UNRRA, powołał do Komitetu transportu następujące osoby: Dra Gundzika Jana, jako kierownika; Puterczyka Bronisława, jako zastępcę kierownika; Dra Bujwid Dzwilę Helenę, jako lekarza transportu; Łukasza Mikołaja, jako higienistę; Zubrzyckiego Jana, jako głównego bagażowego. Ten ostatni musiał zrezygnować z podróży na skutek ataku sercowego. Jego miejsce zajął Wróblewski Ignacy. Poza tym powołano do służby ochotniczej cały szereg innych repatriantów. Komendantem transportu jest sympatyczny

Australijczyk, pan Stephens, który robi wszystko co może, aby nam podróż uprzyjemnić. Wiezie nas okręt „Almazor”. Jest to typowy transportowiec wojskowy. Kobiety i dzieci, umieszczone są w jednej sali, a mężczyźni w drugiej. Utrzymanie porządku i czystości należy do nas. Codziennie odbywa się inspekcja okrętu i każdorazowo kapitan okrętu wyraża swe zadowolenie z czystości w naszej części okrętu. Jedzenie jest obfite i dobre, można się najęść do syta i jeszcze zostawić dla ryb.

Przekroczyliśmy równik i zwrotnik Raka. Widzieliśmy poraz pierwszy po długich la-

tach Niedźwiedziec w całej okazałości. Siedniogwiazdysta Orion przechyla się ku południowi, a gwiazda polarna wskazuje nam drogę do Polski. Temperatura spada. Szorty i koszulki ostatnie resztki tropikalnego życia znikają. Zbliżamy się do Suczu.

Po krótkim tam postoju wkraczamy do kanału Suezkiego, posuwamy się wolno naprzód przez teren strategicznie tak znany i ważny. Ci, którzy kiedyś, jako żołnierze polscy płynęli tą samą drogą, przypominają sobie ruch wojenny, lotnisko przy lotnisku, druty, forty. Teraz pustkowie i od czasu do czasu rumowiska zbombardowanych okrętów, wydebytych z głębiny świadczą, że tu się działo coś niesamowitego. Smutne nasuwają się refleksje przytępienie jedynie świadomością, że to droga powrotna. Jeszcze kilka godzin, a stanemy w Port-Said.

Staliśmy tu od godziny 1 w nocy do godziny 16. Przyłączyła się do nas grupa repatriantów z Palestyny, w liczbie 159 osób. Odpowiedział nam przedstawiciel Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej, Witold Skurołowicz. W drugiej grupie palestyńskiej spotykamy wiele znajomych z dawniejszych odcinków naszej tulaczki. Są między nimi także wojskowi wyższego stopnia. Informowano nas, że w niedzielę, 23.III.1947 r., dobijemy do Neapolu, gdzie będzie czekał na nas polski pociąg. Mamy więc nadzieję, że święta Wielkanocne obchodząc będziemy wśród naszych najbliższych. Kończąc nasz list z podróży powrotnej, ślemy najserdeczniejsze pozdrowienia naszym przyjaciołom na obczyźnie.

Spodziewamy się, że witać ich będziemy w Dziedziach.

Kierownik transportu —

dr. Gudzik Jan

Zastępca kierownika — B. Puterczyk

Doktor transportu —

Bujwid-Dzwil Helena.

P. S.—W Neapolu czeka na nas polski pociąg sanitarny, który wiezie nas bezpośrednio do Polski. Warunki przyjazdu są dobre.

Do ministra Wł. Wolskiego

w Warszawie

Dziedzi, dn. 29 marca 1947 r.

Repatrianci z Bliskiego Wschodu i Afryki połudn. i wschodn., w ogólnej liczbie 566 osób — uważamy za swój miły obowiązek wyrazić obywatelowi ministrowi nasze głębokie uznanie i podziękowanie za zorganizowanie naszego powrotu do kraju w warunkach, które przekraczały najniższe oczekiwania największych optymistów spośród nas. Zdając sobie sprawę ze zniszczenia dokonanego w Kraju przez okupanta, tym bardziej potrafimy ocenić pracę naszych robotników, kolejarzy i personelu sanitarnego. Pociąg PCK, Kraków nr 3 był wspaniały.

Wielu z nas w chwili lądowania w Neapolu na widok polskiego pociągu polskich oficerów, lekarzy i kolejarzy nie chciało po prostu wierzyć własnym oczom, a wielu miało lzy ze wzruszenia w oczach na widok tego symbolu Polski, która wyszła nam w tak godny i piękny sposób na powitanie.

W wagonach tych, chociaż jeszcze odda-

leni prawie o 3.000 km, poczuliśmy się jak prawdziwi obywatele polscy w sobie — w tej chwili naszej ukochanej Polski. W miarę podróży uczucie to stało się w nas pogłębiało wskutek doznanej serdecznej i troskliwej opieki ze strony kierownictwa pociągu, oraz ze strony lekarzy, zespołu pielęgniarskiego i gospodarzo-kuchennego.

Mieliśmy więc wszystkiego pod dostatkiem!

W tej atmosferze spędziliśmy całą naszą podróż, pozostając w miłym kontakcie z ekipą sanitarną pociągu interesującą się stale stanem naszego zdrowia i samopoczuciem. Trudno nam po prostu wyrazić naszą wdzięczność za okazaną nam życzliwość ze strony naszych przewodników. Pragniemy atoli, by o powrocie naszym w tak sprzyjających warunkach dowiedzieli się rodacy nasi, którzy pozostali jeszcze poza granicami Kraju.

B. PUTERCZYK

Dr GŁODZIK

DO RODAKÓW W LIBANIE

List otwarty repatrianta z Afryki

Podajemy za Katowicką Trybuną Robotniczą list Mieczysława Szujeckiego, repatrianta z Libanu.

Gdy w pierwszych dniach października ub. roku deklarowaliśmy się na powrót do kraju w UNRRA i w Polskiej Misji Repatriacyjnej, które przybyły do Bejrutu w celu rejestracji Polaków na wyjazd do Polski, w biuletynie „Przelotni” — organie troskliwej opieki nad uchodźcą polskim w Libanie — ukazał się artykuł wyrażający oburzenie na „metody stosowane wobec uchodźców, których zmusza się do powrotu do Polski wściekłą agitacją itp. sposobami, a nawet pogroźkami...” i podający z ubolewaniem ogółowi uchodźstwa polskiego w Libanie, że „...wszak niejeden raz na łamach naszego biuletynu uprzedzaliśmy rodaków o losie, jaki sobie zgotują ci Polacy, którzy powracają chętnie do kraju... będą więc sami sobie winni...”

...Powodem poniższego artykułu jest moja obietnica dana znajomym w Bejrucie, że po powrocie do Polski napiszę do nich.

Te słowa przeznaczam szczególnie dla tych moich znajomych w Bejrucie, którzy — pod wpływem prasy podobnej do „Przelotni” — wyrażali mi, wraz z życzeniami szczęśliwej podróży, swe współczucie z powodu mego „szaleństwa” — i z powątpiewaniem, a często zjadliwie mówili: „...chciałbym bardzo otrzymać od ciebie list z Polski... obawiam się, że napiszesz, ale... z Sybiru...”

Wiem, że zdania, jakie tu przytoczę będą powodem wielkiej niestrawności dla tych, którzy obrzydzili nam życie swymi codziennymi „wieściami z kraju”. Ale trudno — przeboleję tę ich niestrawność bez specjalnego zmarłwienia i poinformuję moich znajomych w Libanie o polskiej rzeczywistości.

Transport nasz, który wyruszył z Bejrutu w dniu 30.10.1946 r. zatrzymano w Rzymie od dnia 16.11.1946 do 15.1.1947 r. Ale nie z tego powodu, że... „sortowano nas i wysyłano na Sybir” — jak to „troskliwi opiekunowie” nam przepowiadali — lecz dlatego, że nie było ciepłych wagonów dla nas...

...Do Polski przybyliśmy w komplecie w dniu 23 stycznia br.

Zastaniam w Polsce wszystkich moich bliskich i krewnych, są na odpowiednich do-

ich kwalifikacji stanowiskach i żyją w warunkach nie tylko możliwych, a nawet dobrych.

Już w dniu 1 lutego br. otrzymałem posadę w przemyśle skórzanym, która daje mi możliwość egzystencji w zupełnie dobrych warunkach.

Nikt mnie — oficera II Korpusu — nie tylko nie prześladował, ale i nie prześladował.

Jest mi w Polsce tak, jak o tym marzyłem wtedy, gdy z entuzjazmem zapisywałem się w Bejrucie na powrót do kraju.

Pracuję dla Nowej Polski, by jak najprędzej dźwignęła się z gruzów wojennych i odrzuciła w demokratycznym ustroju.

A gdy stają mi w pamięci artykułiki z „Przelotni” i innych — niestety polskich — pism zagranicą, rzucające błotem na swych braci, którzy ciężko pracują nad odbudową umiłowanej Ojczyzny, szkalujące ją w oczach całego świata, nie znajduję słów, które by mogły wyrazić wielkość mego oburzenia i pałający wstyd za tych Polaków, którzy tłumnią swych rodaków-uchodźców.

Prawdą jest, że nie rządzą tu obszarnicy i fabrykanci, którzy brouiliby tylko własnych interesów.

W Nowej Polsce rządzą ludzie pracy: robotnik, chłop i inteligent.

Jednomyślne stanowisko wychodźstwa Polskiego w sprawie po pisania traktatu pokojowego w Warszawie

Apel Polskiego Związku Zachodniego w sprawie masowego składania podpisów na rzecz ostatecznego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie odbił się szerokim echem wśród Polonii zagraniczej. We Francji samorzutnie zwołano liczne zebrania w osiedlach i koloniach polskich, na których wszyscy obecni podpisywali jednomyślnie powzięte rezolucje. Celem skoordynowania tej akcji, Rada Narodowa we Francji zorganizowała konferencję przedstawicieli 38 organizacji. Zebrani wypowiedzieli się za pełnym poparciem inicjatywy PZZ.

Również z Ameryki wpłynęła w tych dniach do Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu rezolucja 20-go okręgu Rady Polonii Amerykańskiej, która całkowicie solidaryzuje się z odezwą Polskiego Związku Zachodniego, skierowaną do Polaków w kraju i za granicą w dniu 27.I br. Jak głosi rezolucja, podpisanie traktatu pokojowego w Warszawie będzie miało dla narodu polskiego znaczenie niezwykle ważne, a dla Niemców stanowić będzie memento.

Pod rezolucją następuje długa lista podpisów, wśród których zwracają uwagę wybitne nazwiska działaczy polskich w Ameryce — literatów, redaktorów, adwokatów oraz księży polskich.

Polacy w Niemczech nadsyłają liczne rezolucje, w których wypowiadają się jednomyślnie za podpisaniem traktatu pokojowego w Warszawie.

Rezolucje takie nadesłał:

Ośrodek Polski w Heilbronn, Obóz Polski im. Kopernika w Ludwigsburgu, Ośrodek Polski „Lud” w Heilbronn, mieszkający Obóz Polski w Flandern-Kaserne w Stuttgarcie, Polski Obóz D.P. im. Sikorskiego w Ludwigsburgu, Obóz Polski Infanterii — Kaserne w Augsburgu, Szpital Polski w Heilbronn, Polski Ośrodek w Altdorf, pracownicy P. M. R. w Frankfurt nad Menem, Pracownicy Biura Repatriacyjnego UNRRA w Augsburgu.

Ta masa ludu polskiego zawsze była upośledzoną i ustępującą od rządów. Są to Polacy, którzy swą miłość dla Polski i narodu polskiego wykazywali w ciężkiej pracy i w straszliwych zmaganiach z okrutnością okupanta.

Po ustaleniu władzy w Polsce przez wybór przedstawicieli mas ludowych do władz ustawodawczych, pierwsi wyciągnęli swe ręce do bratniego uścisku — nawet i do tych, którzy błędnie na manowcach wrogiej agitacji — oddawali z ukrycia strzały do najlepszych synów Polski.

Amnestia o rozmiarach niespotykanych w dziejach wymiaru sprawiedliwości i list braterski do wszystkich Polaków z granicą nawołujący do powrotu do kraju — oto szlachetne czyny I-jej sesji Sejmu Nowej Polski.

Bo obec im jest uczucie zemsty, wobec ich wielkiej idei zjednoczenia całego narodu polskiego we wspólnym wysiłku przy budowie Polski Ludowej.

Przesyłając tą drogą wieści moim znajomym w Libanie, pragnę zobaczyć ich tu — w kraju — jak najrychlej, wolnych już od łańcuchów za Polską, wolnych od tulaczki po obcych krajach.

MIECZYŚLAW SZUJECKI
Państwowa Fabryka Obuwia
w Korfamtowie

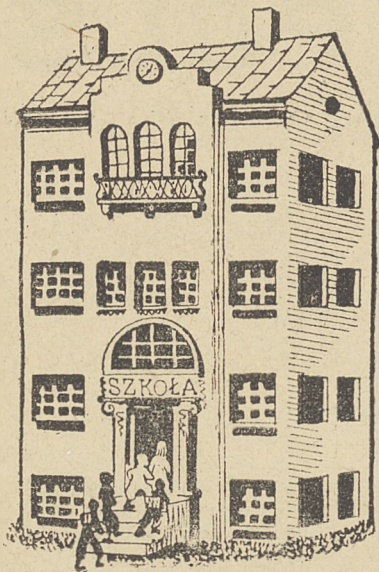
Stanowisko Piusa XII wobec Polski

Minister K. Pruszyński składa sprawozdanie Prezydentowi R. P.

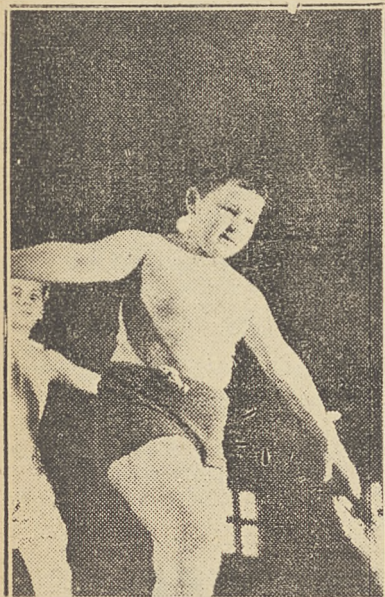
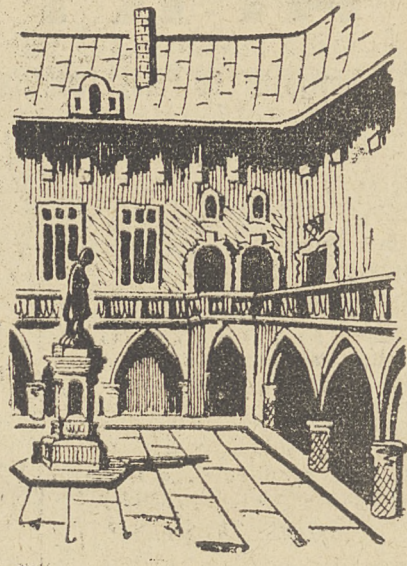
W dniu 1 kwietnia Prezydent R.P. Bierut przyjął na audiencji ministra pełnomocnego Ksawerego Pruszyńskiego, który po powrocie z Rzymu przedstawił Prezydentowi szereg informacji i wyjaśnień w sprawie stanowiska zajętego przez papieża Piusa XII, podczas wojny i po jej za-

kończeniu wobec Polski, a niedostatecznie znanych w sferach międzynarodowych.

Wiadomości te przyjął Prezydent z zadowoleniem, wyrażając nadzieję, że mogą się one przyczynić do rozwiązania wielu niepożądanych i przykrych nieporozumień.

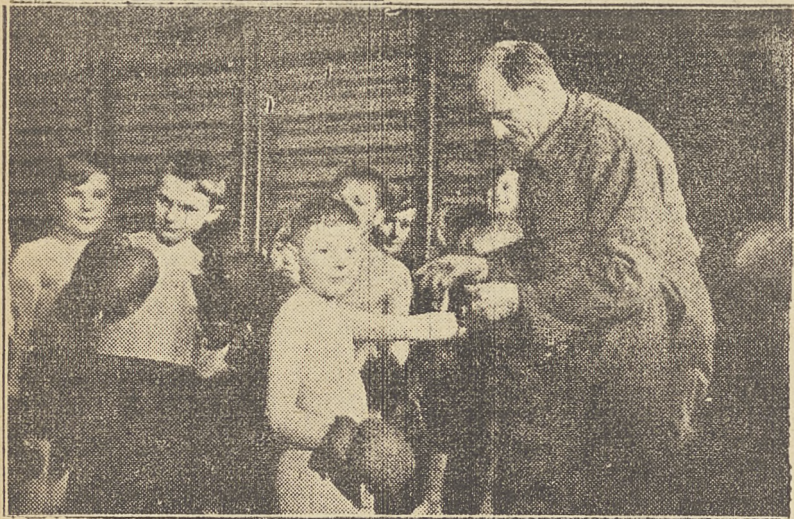


SZKOŁA POLSKA



W sali Y M C A w Warszawie

Odbudowany gmach YMCA w Warszawie stał się rajem dla dzieci i młodzieży. Oprócz świetlic i basenu kąpielowego znajdują się tu sale gimnastyczne, gdzie pod fachowym kierownictwem ćwiczą młodzi i starsi we wszystkich dziedzinach sportu.



100.000 młodzieży wchłoną szkoły zawodowe w br.

Szkolnictwo zawodowe stanęło wobec nowych problemów, z których bardzo ważne jest dostarczenie odpowiedniej ilości absolwentów do różnych dziedzin życia gospodarczego.

Okolo 300.000 młodzieży kształci się obecnie w szkołach zawodowych Ministerstwa Oświaty i innych resortów. W ramach Trzyletniego Planu Gospodarczego przewiduje się dopełnienie tej liczby do 60.000. Szkolnictwo zawodowe musi więc wchłonąć w stosunku rocznym przeciętnie 100.000 młodzieży.

Przy skierowywaniu młodzieży przez odpowiednie poradnie do szkół zawodowych obowiązywać musi zasada harmonijnego uzupełnienia we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Młodzież musi rozumieć, że szkoła zawodowa to nie tylko zapewnienie sobie w

przyszłości najkorzystniejszych warunków zarobkowania, ale droga, na której pracą może przyczynić się do odbudowy i rozwoju życia gospodarczego Państwa.

Fachowcy metalowi

Centralny Zarząd Przem. Metalowego ma pod swą opieką 40 szkół przemysłowych, 27 szkół zawodowych dokształcających oraz 3 licea przemysłowe. Trzy bursy mieszczą ponad 1.000 uczniów.

W stadium organizacji znajduje się 10 dalszych szkół przemysłowych i 6 dokształcających.

Dla uczniów z odległych zakładów pracy projektuje się wybudowanie 7 burs obliczonych na 2.000 miejsc.

Pierwsze wyniki akcji szkoleniowej mają dać przemysłowi metalowemu około 20 tysięcy wyszkolonych metalowców.

Szkoła żeglugi śródlądowej we Wrocławiu

We Wrocławiu otwarta została 2-letnia szkoła żeglugi śródlądowej. Szkoła kształcić będzie niższy personel pływający. Działać na dwa wydziały: mechaniczny, kształcący na maszynistów i nawigacyjną — na sterników.

Wybrzeże szkoli traktorzystów

Na terenie woj. gdańskiego istnieją obecnie cztery punkty szkolenia traktorzystów: Tczew, Pruszcz, Kwidzyn i Lębork. W okresie od dn. 13 lutego br. do dn. 24 lutego ukończyło kurs we wszystkich czterech punktach 75 osób. Drugi turnus rozpoczął się w dn. 24 lutego i trwa jeszcze do chwili obecnej. Szkołi się na nim 30 traktorzystów. Ponadto w Tczewie prowadzone jest obecnie szkolenie wyższego typu dla brygadierów. Kurs rozpoczął w dn. 17 lutego — bierze w nim udział 40 osób z woj. gdańskiego i pomorskiego. Kursy są bezpłatne. Koszty utrzymania ponoszą organizacje bądź przedsiębiorstwa, dla których szkolenie się odbywa. Dział szkoleniowy prowadzi Techniczna Obsługa Rolnicza.

Szkolenie zawodowe kobiet na Pomorzu

Najbardziej rozbudowanym działem szkolnictwa zawodowego kobiet na terenie woj. pomorskiego są wszelkich typów szkoły krawieckie. Cztery gimnazja, szereg kursów kroju i szycia, świeżo powstałe pod egidą Instytutu Oświaty Zawodowej, kursy tkackie oraz kursy za krawstwa i galanterii, dają wykształcenie wielkiej liczbie dziewcząt i kobiet. Poza tym działa pewna liczba szkół gospodarczych. Najwyższy stopień wykształcenia w tej dziedzinie daje Liceum Gospodarcze w Toruniu, którego zadaniem jest przygotowanie personelu kierowniczego dla stołówek, burs, różnych zakładów gospodarczych oraz nauczycielek gospodarstwa.

Szkoła Przysposobienia Przemysłowego dla synów chłopskich

W trosce o szkolenie zawodowe młodzieży wiejskiej Min. Przemysłu powzięło myśl utworzenia w kraju 50 ośrodków szkolenia. Pierwszy z nich (szkoła przysposobienia przemysłowego dla młodzieży wiejskiej) powstaje w Brodziach pod Wrocławiem.

Na remont budynków Ministerstwo wyasygnowało 6 milionów zł. Otwarcie szkoły przewiduje się na kwiecień.

W pierwszej turze przyjętych będzie ok. 5.050 chłopców — bez względu na poziom wykształcenia. Nauka trwać będzie 2 lata i jest bezpłatna.

Szkoła będzie specjalizowała młodzież przede wszystkim w zawodzie metalowym. Absolwenci po rocznym kursie przygotowawczym będą mogli przechodzić do liceów mechanicznych.

Naukowy Instytut Rzemieślniczy w Warszawie

W maju upłynie 2 lata od chwili powołania do życia Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Warszawie.

Już od pierwszej chwili swego istnienia Instytut przystąpił do akcji kursowej przysposobienia zawodowego, zakrojonej na szeroką skalę. Chcąc ją oprzeć na najbardziej właściwej podstawie, Instytut zorganizował laboratoria, pracownie, doświadczenia i warsztaty szkoleniowe.

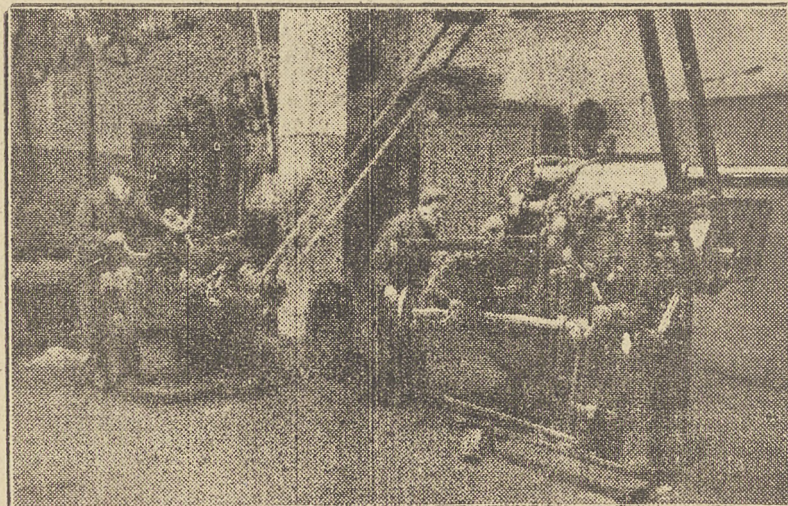
Równocześnie Instytut uruchomił szereg oddziałów, a mianowicie w Pułtusku, Żyrardowie, Płońsku, Ostrowi Mazowieckiej, Sokolowie, Garwolinie, Mławie i Grodzisku Mazowieckim.

Instytut może się pochwalić poważnymi osiągnięciami w dziedzinie szkolenia

zawodowego. W roku 1945 przeszkolono ogółem 1.000 osób. Ilość przeszkolonych w 1946 r. przekracza 3.000 osób.

M. in. przeprowadzono roczny kurs przysposobienia zawodowego w trykotarstwie, roczny kurs przysposobienia budowlanego, 5 kursów krawieckich, 2 krawiecko-bielżniarskie i półroczny kurs przysposobienia w zawodzie fryzjerskim. Ponadto 3 kursy czeladnicze w zawodzie szewsko-cholewkarskim, 2 w zawodzie krawieckim, 10 kursów dla kierowców samochodowych itd.

W pracach swoich Instytut korzystał z subwencji Ministerstw: Oświaty, Odbudowy, Przemysłu, dalej Izby Rzemieślniczej i Cechów.



Fragment warsztatów mechanicznych w Naukowym Instytucie Rzemieślniczym w Warszawie.

Dokształcamy rolników

Wojewódzki Komitet Oświaty Rolniczej w Lublinie zorganizował kurs Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego, dla nauczycieli szkół gminnych i personelu Agromonii Społecznej Samopomocy Chłopskiej. Kurs liczy 400 osób, rekrutujących się z terenu poszczególnych powiatów woj. lubelskiego.

WIECH

Walery Wątróbka ma głos

Spomknęliśmy się z Gieni, żeby w tym roku żadnych świąt nie robić. Bo to faktycznie, nakupuje się żarcia, ciasta napieczy, natyra się człowiek przy tem jak przy trzyletnim planie gospodarczym i co z tego? Przyjdą goście, napiją się, nawtrajają i jeszcze potem obszczekają, że szynka miała gazik, schab podjeżdżał, a ciasto z zakalcem.

A tak, pojedziem sobie do ciotki Skubiszewskiej na Ziemię Odzyskaną, jakąś pamiątkę z Warszawy się jej zawiezie i będzie zadowolona, bo zawsze ze łzami w oczach nasze kochane Warszawę wspomina i przyzwyczaić się na tem Zachodzie nie może, chociaż cztery pokoje posiada i w każdym fortepian.

— A za te pieniądze co się zaoszczędzi — mówi Gienia — to oprócz pamiątki dla ciotki, prezent mnie Walerek zasfonsujesz, galanterijny.

Te moje marzenie spełniz mnie raz nareszcie, żeby szlaja Bogosińska przestała być dla mnie ważna.

A tem marzeniem, o którym Gienia nadmieniła była gumiana perelina w kolorze pomarańczowym.

Sąsiadka nasza przez ścianę, ta owa właśnie Bogosińska w zeszłym roku na bazarze Różyckiego taką właśnie perelinę sobie fundła, i do tej pory w niej pod naszymi oknami tam i nazad się pętała, aż Gienia w ciężkie chorobie żółciowe wpędziła.

Ano jak się odgrywać na Bogosińskiej, to się odgrywać — wzięłem pieniądze co na święcone byli przeznaczony, wymierzylem Gienię szpagatem tam i nazad, żeby na oko nie kupować i poszliśmy ze szwagrem Piekułuszczakiem, bo moja małżonka sprzątanie przedświąteczne uskuteczniła i była nie czasowa.

Chodiliśmy ze szwagrem pół dnia i ani rusz nie mogliśmy tej pereliny znaleźć, jak była gumiana, to znowuż nie pomarańczową, jak pomarańczowa, to się szpagat nie zgażał.

Zmęczyliśmy się cholerycznie, więc ma się rozumieć co i raz trzeba było wstępować na kielicha, dla poratowania zdrowia. Kiedy już tak obeziliśmy parę interesów, liczem forsy i patrzymy, że już nam na perelinę nie wystarczy.

Wtenczas szwagier mówi:

— Wiesz Walerek po nagłą krew Gieni gumiana perelina, na deszcz ma parasolkę! A że błoto w Warszawie jest, krugom nie wysycha, kupięm jej lepiej kalosze. Zobaczysz będzie ci wdzięczna do grobowej deski, a nam się przy kaloszach na jedną ćwiartelną forsy zostaniesz.

Widzę, że faktycznie ma szwagier rację, no to kazalem dać.

Wyszliśmy ma się rozumieć szukać tych kaloszy. Chodziem, chodziem, nie ma nigdzie tej wielkości, bo Gienia ma nóżkie odpowiedzialne, czterdzieści pierwszy numer.

Nieszczęście chciało, że braciszek żony zobaczył gdzieś na straganie jajka i zaznacza do mnie:

Wiesz Walerek co, przypomniałem sobie, żeśmy się jajeczkiem nie podzielili.

— Przecież jeszcze nie święta.

— No tak, ale ty wyjeżdżasz, i nie będziem się w święta widzieli.

— I dawaj mnie w bajer bracie, żeby wstąpić do „ślepego Leona”.

Ja nie chciałem o tem słuchać, ale szwagier zalał się rzewnym łzami i rozpaczą, że religia w narodzie upada, i do czego w taki sposób dojdziemy.

Żeby nie robić publiki na ulicy i zatrzymania ruchu kołowego zgodziłem się koniec końców i weszliśmy do knajpy. Szwagier zamówił sześć jajek na twardo i zaczęliśmy ma się rozumieć składać sobie serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja”.

Kiedyśmy wyszli od „Ślepego Leona”, przypomniałem sobie o tem prezencie dla Gieni i kupiłem jej pomarańczowe gumę do żucia.

Raz dla tego, że przez żucie żęby się wyrabiają, a perelina gumowa jest niebezpieczna dla zdrowia, bo powiętrza nie przepuszcza i łatwo w zapalenie płuc się wpędzić, a po drugie nie mieliśmy już na nic więcej fundusów.

Co tam było w domu nie będę detalicznie opowiadał. Dosyć na tem, że leżałem przez Wielki Czwartek pod kompresem z ceratką.

Ale w Wielki Piątek pojechalismy na stację, żeby się do ciotki Skubiszewskiej do Wrocławia na święta udać.

Tłok owszem był — buzi dać, ale Gienia jakoś wkitowała się do wagonu, a ja już się nie zmieściłem. W ostatniej chwili podałem jej jeszcze przez okno paczkę z prezentem dla ciotki i mówię, że poszukam miejsca w innym wagonie.

— Co tam jest w tej paczce, jakie ciężkie? — pyta się mnie Gienia.

— Niespodzianka dla ciotki — mówię, zobaczysz na miejscu! — i poszedłem do innego wagonu.

Wtrąziłem się przez okno. Partrzę, trzy reje posłanych łóżek, jeszcze puszystych, bo do odejścia pociągu było dużo czasu. Niedobrze myślę sobie — wagon „dla siedmiu braci śpiących”.

Wpakowałem się w jedne pościel, nakryłem się na głowę i leżę, ale mnie widać, bo światło się pali.

Wstałem i gaszę, a tu z drugiej półki jakiś rozebrany gość do mnie z pretensją:

— Czy pan nie widzi, że ja czytam?!

— To pan nie czytaj mówię — albo idź pan czytać do cukierni.

Ale trafiłem na upartego faceta i musiałem zapalić.

Ledwo przyłożyłem głowę do poduszki, przychodzi jakiś drugi frajer, rozgląda się, pokazuje jakieś karteczki i znowuż do mnie:

— Przepraszam pana, ale tu jest moje miejsce.

— No to co? To się pan kładź, — posunę się do ściany.

A ten z pyskiem:

— Nie mam życzenia z panem spać. To jest miejsce pojedyncze.

— Nie bądź pan taki ważny. Coś, pan nie był nigdy, zagięszczony, czy jak?! — odpowiadam i nie chcę wstać.

Ale nadleciał konduktor i wyleli mnie na zbite twarz, a pociąg temczasem poszedł.

W ten desęh zostałem się na święta w Warszawie. Nie mogę narzekać, znajomych troszkie mam, to i nie nudziłem się.

Tylko się cośkolwiek martwię, co będzie jak Gienia wróci? Czy się ciotce Skubiszewskiej prezent spodoba?

Bo w paczce była cegła. Z tego domu na rogu Wolność i Kaczej, w którym ciotka przed Powstaniem mieszkała.

WIECH

Święta Wielkanocne w Polsce

Ze świętami jak zwykle w domu urwanie głowy. Pranie, sprzątanie, pieczenie itp. Nikt nie spisie tych wszystkich narzekani gospodyń. Nie policzy nikt mężów, którzy w dyplomatyczny sposób ułaniają się z domu, spędzając nie wiadomo gdzie wolne godziny po pracy, byle nie w domu, byle nie w tym bałaganie. Wolnego czasu było przed świętami naprawdę dużo. W Wielki Piątek w biurach było jak po odrąbionym, a w sobotę, to już naprawdę święto. Dyżury, jakieś najpilniejsze sprawy i to wszystko.

W sklepach tłok, niebywały, zwłaszcza w spożywczych i kolonialnych. Na Wielkanoc nie kupuje się prezentów w takich ilościach, jak na gwiazdkę, mimo to, sklepy galanterijne i drogerie nie mogły nanzekać na frekwencję.

Za to pracownice okryć damskich, modystki, fryzjerzy mieli urwanie głowy. Skończyła się długa zima i z wiosną trzeba zmienić toalety. Zmienia ją każda bodajże kobieta — jedna stroi się od a do zet na cacy, druga coś niedokę, inna jeszcze przerabia stare rzeczy — zmiana jednak zawsze musi być.

Nieszczęście z damami było na pociągu.

Scisk tam niemożliwy. Nie pomogły dodatkowe pociągi dalekobieżne, nie wiele pomogły wcześniejsze wyjazdy. Obojętnie czy ktoś jechał do Jeleniej Góry, czy do Krakowa, do Rzeszowa, Lublina czy Białogostoku — wyprasowano go na amen.

Z większych miast wiele osób wyjeżdżało na kilka dni, do Zakopanego i Karpacza, gdzie jeszcze narciarze mają pełne pole do popisu. Wygodniejsze to może od przyjęć i wizyt świątecznych, tym bardziej, że w Święta drałować trzeba było wszędzie na piechotę. Wszelka bowiem komunikacja miejska, tak w Warszawie jak i Łodzi, Krakowie i wszystkich większych miastach, kończyła „urządowanie” w sobotę już o godz. 6.

W kościołach pełno ludzi od rana do wieczora. Przy grobach jak za dawnych czasów warty honorowe, młodzieży, wojska i różnych organizacji. W Warszawie, w tym roku groby ubrane były naprawdę pięknie. Wyszukane efekty świetlne i bogate dekoracje, wykonane z wysokim poczuciem piękna i estetyki, tworzyły harmonijną całość. Dziesiątki tysięcy ludzi przeciągnęło koło nich, oddając w skupieniu hołd Ukrzyżowanemu. Tworzyły się kolejki, tak,

że w niektórych świątyniach księża zmuszeni byli regulować ruch wchodzących i wychodzących.

Konfesjonały przez cały Wielki Tydzień obleżone były przez ludzi różnego wieku i płci.

A w Wielką Niedzielę o świcie w całej Polsce, zapelnily się kościoły tłumami wiernych.

Rezurekcja.

A potem strzelanie z „kalafioroku” budziło tych, którzy chcieli pospać dłużej w tym dniu. Strzelali „lebkii”, żołnierze i milicjanci. Wesołe Alleluja grzmiało po całym kraju.

Pierwszy dzień spędzali wszyscy w gronie rodzinnym przy święconym. Ogólnie biorąc święcone to, nie było bardzo bogate, ale i nie biedne. Każdy starał się być ze swoimi. Nic więc dziwnego, że tłok był tak straszny na liniach komunikacyjnych. Jechali wszyscy i na wszystkie strony — żołnierz i robotnik, szef i urzędnik. Wszyscy na Święta do domów.

Drugi dzień świąt, to tradycyjny śmigus, albo inaczej dyngus. I znów sukienki, kostiumy i palta ucierpialy. Ledwo się w sobotę odprasowało i wyczyściło po podróży, a tu już młodzieńcy leją wodą na wszystkie strony. Największą uciechę jak zwykle mają chłopcy. Dla nich dyngus nie ogranicza się tylko do rodziny i znajomych — robią formalnie połowania na przechodniów (Oczywiście na panie).

Oj! Oberwało się niejednej toalecie, że pozał się Boże!

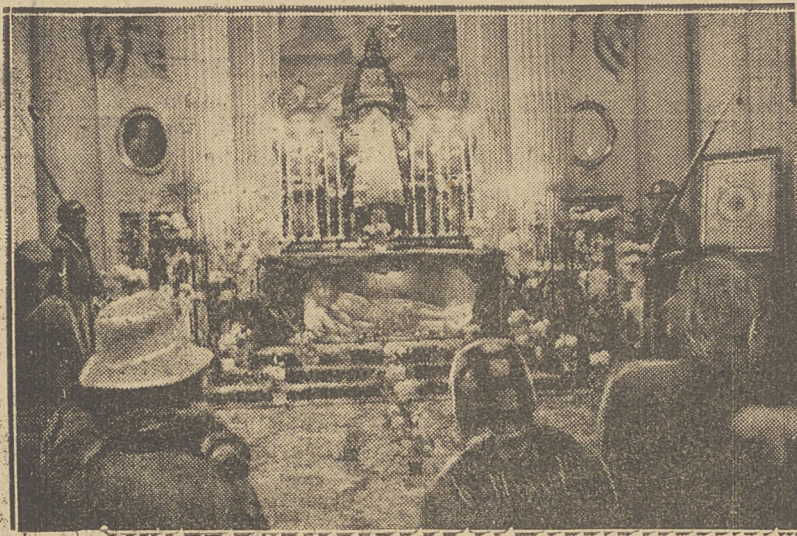
Po południu, odwiedziny, wizyty itp. Obzerali jedni drugich — jak mówi Wiech — na całego.

Wieczorem kina, teatry otworzyły swoje podwoja po przerwie od Wielkiego Piątku.

Późną nocą ulicami ciągnęli, co wytrwali si birbanci, chwiejąc się na nogach.

Kończyły się święta. Znow ten sam scisk na pociągach. Wracali wszyscy do pracy. Ale wtorek był jeszcze dniem ni to pracy, ni to odpoczynku. Święta każdy miał w kościach i w żołądku. Opowiadania o podróży i spędzonych świętach.

Wszyscy mieli coś ciekawego i wesołego do zakomunikowania. Dopiero środa stała się dniem normalnej, wyłożonej całodziennej pracy.



Wojskowa warta honorowa przy grobie Chrystusa w Kościele Wizytek w Warszawie

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Ośrodek Pracy Kobiet Nr 3 Milków, gm. Karpacz, woj. wrocławskie (Majątek Państwowy) poszukuje:

Instruktora ogrodnictwa.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg VIII grupy dla pracowników państwowych, wyżywienie, deputaty, mieszkanie, światło, opał.

Porozumiewać należy się z Oddziałem U. Z. w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1, tel. 51.

Nadleśnictwo Państwowe m. Pokój, woj. śląskie poszukuje:

100 robotników leśnych.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: wg umowy zbiorowej.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać należy się z Instytucją Zastępczą U. Z. m. Pokój, pow. Opole, woj. śląskie.

Państwowy Zakład Stolarski m. Pokój, woj. śląskie poszukuje:

a) 10 stolarzy meblowych i budowlanych,

b) 5 pomocników stolarskich.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: dla a) wg cennika państw. od 17 do 30 zł na godz.

dla b) wg cennika państw. od 10 — 20 z. na godz.

Mieszkania natychmiast do objęcia.

Porozumiewać należy się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Dolno - Śląskiego w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 63 poszukuje:

2 majstrów stolarskich.

40 stolarzy meblowych,

20 stolarzy montażowych i maszynowych,

10 stolarzy ręcznych,

50 stolarzy zwykłych,

15 bednarzy.

2 mechaników do naprawy maszyn stolarskich,

1 palacza do maszyny parowej, wzgl. maszynisty.

Warunki płacy: wg umowy zbiorowej dla Przemysłu Drzewnego od 4 — 8 tysięcy mies., premia, stołówka.

Porozumiewać należy się z Oddziałem U. Z. w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1.

Zarząd Państwowy Tartaku w Krzywiniu, pow. Gryfino, woj. szczecińskie poszukuje od zaraz:

2 stolarzy meblowych.

1 murarza budowlanego.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: wg układu zbiorowego od 21 zł na godz., stołówka i opał bezpłatne (ogródki działkowe).

Mieszkanie dla rodziny zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 162.

Państwowy Zakład Przemysłu Drzewnego w Świdwinie, pow. Białogard poszukuje od zaraz:

10 stolarzy meblowych wykwalifikowanych.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: wg układu zbiorowego od 24 zł. na godzinę, stołówka, opał i mieszkanie.

Porozumiewać należy się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Olecku, woj. białostockie poszukuje:

1 technika - sekretarza.

Warunki płacy: VIII grupa uposażenia.

Mieszkanie łatwe do uzyskania.

Porozumiewać należy się z Instytucją Zastępczą U. Z. w Olecku, Zarząd Miejski, woj. białostockie.

Powiatowy Zarząd Drogowy m. Lubliniec, woj. śląskie poszukuje:

Technika drogowego.

Warunki przyjęcia: kandydat winien mieć ukończoną szkołę techniczną i przynajmniej 3 lata praktyki w terenie.

Warunki płacy: wg VIII grupy uposażenia, premie i ulgi przysługujące urzędnikowi państwowemu.

Warunki mieszkaniowe na razie trudne.

Inne warunki do omówienia na miejscu.

Porozumiewać należy się z Zarzędem Miejskim Instytucją Zastępczą U. Z. w Lublińcu, ul. Paderewskiego Nr 2, tel. 36, woj. śląskie.

Lubliniecka Fabryka Maszyn Rolniczych i Odelwnj Żelaza w Lublińcu, ul. Janasa Nr 2, tel. 44 (woj. śląskie) poszukuje:

Technika maszynowego.

Warunki przyjęcia: ukończona szkoła techniczna z długoletnią praktyką.

Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia na miejscu.

Porozumiewać należy się jak w poprzednim zgłoszeniu.

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemi (Administrator Zespołu Łabędy, pow. Gliwice poszukuje:

30 robotników rolnych.

Warunki płacy: wg umowy zbiorowej dla robotników rolnych.

Warunki mieszkaniowe: pomieszczenie na miejscu.

Porozumiewać należy się z Oddziałem U. Z. w Gliwicach, ul. Górnych Wałów 7.

Wytwórnia Olejków Eteryicznych Elau-Lewkowicz, Wrocław - Swojec 1 poszukuje:

1 fachowca ekstraktów i olejków eterycznych.

Warunki płacy: 25.000 zł miesięcznie.

Warunki mieszkaniowe: Pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia Wrocław, ul. Cybulskiego 20.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, Stolarnia Mechaniczna w Szczecinie poszukuje od zaraz:

5 stolarzy meblowo-budowlanych.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 40 zł na godzinę.

Mieszkań firma nie przydziela.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 162.

Państwowa Fabryka Maszyn Rolniczych m. Resko, pow. Łobez, woj. szczecińskie poszukuje:

2 tokarzy metalowych,

2 ślusarzy maszynowych,

1 spawacza elektryczno - acetylenowego,

1 odlewnika.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: wg umowy zbiorowej do 24 zł na godz. plus dodatek zachodni i całodzienne utrzymanie.

Mieszkanie łatwo dostać w Zarządzie Miejskim.

Porozumiewać należy się jak w poprzednim zgłoszeniu.

Firma eksport Zbożowy — Analiza, Szulczewski Marian w Szczecinie, Aleja Armii Czerwonej 11 poszukuje od zaraz:

1 inżyniera - chemika specjalisty analizy spożywczo - mącznej.

Warunki płacy: 10.000 zł miesięcznie.

Możliwość uzyskania mieszkania.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 162.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Eugeniusz J. Augsburg. — Rzeczą zasadniczą jest wykazanie się dowodami, że podczas okupacji nie współpracował Pan z Niemcami na szkodę narodu polskiego, jak również przed 1939 rokiem w dokumentach miał podaną Pan przynależność narodowościową polską. Jeżeli Pan przed wojną mieszkał stale w Warszawie i przyznawał się właśnie wtedy do polskości, to absolutnie nie widzimy powodów do pozostawania nadal na terenie Niemiec Droga do Polski jest otwarta zawsze dla wszystkich Polaków. Do kraju może powrócić każdy Polak, jeżeli tylko tego pragnie.

Kwapisz Aniela, Poznań. — Siostra Pani wychodząc zamąż za Niemca, siłą rzeczy postradała obywatelstwo polskie. Rząd nasz jednak rozłącza opiekę nad wszystkimi, którzy zadeklarują swoją przynależność do narodu polskiego, a są z pochodzenia Polakami. Na terenie Niemiec istnieje Polskie Związki Polaków w Niemczech, Bohum, Klosterstr. 5, gdzie winna być zarejestrowana każda Polka, mieszkająca od kilku lat na terenie Niemiec. Radzimy więc Pani zwrócić się listownie do tego Związku z prośbą o udzielenie informacji odnośnie Pani siostry.

Fijałek Marta, Grudziądz. — Zgadamy się z Panią zupełnie. Bezwzględnie powinna Pani męża odnaleźć i zmusić go do utrzymania dzieci. My ze swej strony dołożymy wszelkich starań, aby Pani ułatwić poszukiwanie. W tym celu przesłaliśmy odpis listu Pani do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. Mamy nadzieję, że instytucja ta zajmie się Pani sprawą troskliwie. Ucieczka zagranicę męża Pani nie jest jeszcze ratunkiem przed uchylaniem się od obowiązków ojcowskich. Jeżeli istotnie mąż Pani przebywał w Berlinie, to tym łatwiej będzie Polskiej Misji znaleźć drogę do niego. Sądzymy, że otrzyma Pani w niedługim czasie odpowiedź. Życzymy Pani pomyślnego zakończenia tej nieprzyjemnej sprawy.

Siedlecki Czesław, Wyszaków. — Kwestia odszukania brata Pana w Ameryce nie jest znów tak beznadziejna, jak Pan sądzi. Istotnie ogłoszenie nie może przynieść pozytywnego rezultatu choćby dlatego, że my nie wysyłamy do Ameryki „Repatrianta” w dużych ilościach. Nasze pismo dociera za ocean w nie dużej ilości. Radzimy jednak Panu napisać do biura poszukiwań na terenie Stanów Zjednoczonych, które istnieje przy ambasadzie polskiej w USA. Adres tego biura podajemy pożej: Central Adress Lokating Bureau with the Consulate General of Poland 161, East 67 Street, New York 21, N. Y. List należy po dokładnym zaadresowaniu przesłać drogą lotniczą. List można pisać w języku polskim.

Władysław Konieczny, Siedlce. — Jesteś. my zdania, że zarówno depozyt po zabitym szwagrze Pana, jak i również renta powinna być przyznana Pana siostrze. Ponieważ są to sprawy podległe kompetencji Ambasady Polskiej w Londynie, radzimy zatem Panu zwrócić się do niej. Sądzymy, że otrzyma Pan wyczerpujące informacje i sprawa zostanie przychylnie rozpatrzona.

Sandomierski Ryszard, Kielce. — Pan jako więzień obozów koncentracyjnych ma pełne prawo do korzystania ze wszystkich ulg przysługujących byłym więźniom politycznym. Radzimy Panu przede wszystkim zapisać się do Związku Byłych Więźniów Politycznych. Wiemy napewno, że przy każdym kole powiatowym czynnik jest przychodnia lekarska. Poza tym jeżeli stan Pana zdrowia tego wymaga otrzyma Pan bezpłatny pobyt w domu wypoczynkowym w kuracyjnej miejscowości na Ziemiach Odzyskanych Związek stara się również o posady dla swoich członków.

INFORMATOR REPATRIANTA

ZAOPATRZENIE EMERYTALNE B. PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH I K.K.O.

Ze względu na ciężką sytuację materialną b. pracowników samorządowych z terenów znajdujących się poza granicami Państwa, oraz wdów i sierot, Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie tymczasowego uregulowania zaopatrzenia tych osób aż do czasu załatwienia sprawy w drodze ustawodawczej.

Wypłata zaopatrzeń ma być dokonywana jedynie w formie nieobowiązkowej zapomogi, stanowiącej zaliczkę na poczet zaopatrzenia emerytalnego. Cała kwota dokonywanych zastępczo przez wojewódzkie związki samorządowe zaopatrzeń podlegać będzie zwrotowi w formie subwencji z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego na podstawie nadsyłanych Ministerstwu Z. O. zestawień.

Postępowanie w sprawie przyznawania i wypłaty zaopatrzeń emerytalnych ma być oparte na następujących zasadach. Prawo ubiegania się o przyznanie zapomogi na poczet zaopatrzenia emerytalnego służy tylko pracownikom samorządowym,

k którzy do dnia 1939 r. byli czynnymi pracownikami, ukończyli 60 rok życia, są bez względu na wiek trwale niezdolni do pracy, byli ubezpieczeni w Funduszu Emerytalnym któregośkolwiek związku samorządowego na obszarze ziem wschodnich, włączonych do ZSRR.

Prawo to przysługuje również wdowom oraz sierotom po tych pracownikach, którzy nabyli prawa emerytalne, aż do ukończenia 18 roku życia, wzgl. w przypadku odbywania studiów aż do ich ukończenia, nie dłużej jednak niż do 24 roku życia.

Wymiaru zaopatrzeń emerytalnych dokonywują urzędy wojewódzkie dla wszystkich uprawnionych, mających w dniu 1 lutego 1947 r. stałe miejsce zamieszkania na ich terenie.

Podstawą wymiaru zaopatrzenia emerytalnego jest ostatnio posiadana grupa uposażenia pracownika, w przypadku zaś posiadania grupy XIII — XVI, — grupa XII oraz okres usługi emerytalnej.

W braku dokumentów odpowiednich prawa emerytalne petent winien udowodnić przez zeznane dwóch świadków,

P O S Z U K U J . A

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Osoby poszukiwane, których nazwiska figurują na tej liście, jak również wszyscy, którzy by mogli podać informacje o obecnym miejscu zam. tych osób, proszeni są o nadsyłanie wiadomości na adres Centralnego Biura Adresowego. Biuro przyjmuje również zgłoszenia na poszukiwania krewnych w Stanach Zjednoczonych. Adres Biura: Central Address Locating Bureau with the Consulate Gen. of Poland, 151 East 67th Street, N.Y. U.S.A.

Ereilich Lea, poszukuje Zimmana Mosesur ur. 1921 r. w Bolechowie woj. Stanisławów, który w r. 1945 był kapralem w Pol. Armii w szkole lotniczej.

Górski Władysław poszukuje brata Górskiego Stanisława ur. 1883 r. w Warszawie, syna Władysława i Apolonii, Górskiego Aleksandra, lat 45, oraz siostry Łaczkowskiej Leokadii z domu Górskiej lat 50, ur. w Warszawie.

Kaplan Cecylia poszukuje Zimnicka Jakuba lat 31 — 32 i Zimmlichman Heleny lat 28 zam. ostatnio Warszawa Praga, ul. Ratuszowa 19/8

Rinzberg Ella z domu Esser poszukuje Rinzberg Yankela ur. 1880 w Dubnie, syna Nathaniela Isaac, Rinzberg Leahy ur. 1862 r. i Rinzberg Esthera ur. 1883 r. zam. ostatnio w Dubnie, ul. Szpitalna, Wołyń.

Osiecki Piotr poszukuje matki Osieckiej Marianny z d. Kurkiewicz, lat 70, córki Andrzeja, oraz siostry Traczykowskiej Leokadii lat 47, zam. wieś Jaworowo, gm. Koszalin, pow. Sierpc, pocz. Zawidz, woj. warszawskie.

Rosenrauch Sally z d. Rosenstock poszukuje męża Rosenraucha Kasiela ur. 29.12.1905 r. w Kołomyi s. Zejdy i Chaji Racheli, zam. w Kołomyi ul. Dzieluszyckich, zabranego do niewoli niemieckiej jako jeńca wojennego. Ostatni adres: 26337 Stalag I-a Królewiec.

Dr. Rember Anna z d. Sobel, poszukuje Sobel Pinkasa ur. 20.6.1917 r. w Keinerburgu (Austria) syna Zallela i Tauby zam. we Lwowie ul. Panińska 10, oraz Sobel Zygmunta ur. 1911 r., Róży ur. 1915 r., i Jerzego ur. 1940 r.

Sobkowska Maria z d. Bijowska poszukuje Bijowskiego Józefa ur. 1889 r. w Sniatyniu, syna Mikołaja i Anny oraz Bijowskich Zygmunta ur. 1909 r. w Sniatyniu, Mariana ur. 1905 r. w Głuszkowie i Bronisławy ur. 1901 zam. w pow. Horodenka woj. Stanisławów.

Sydelle Jaffe poszukuje matki Wiszniewskiej Rywy ur. 1886 r. c. Schmouela i Gitell oraz Wiszniewskich Fajgi ur. 1884 r., Chaima i Mordechaja zam. ostatnio w m. Zelwa, ul. Młynowa 23, pow. Wołkowysk.

Z terenów niemieckich

Arlukiewicz Jarosław, — Rackenfeld, kr. Münster, Westfalen, — poszukuje rodziny zam. ostatnio w woj. wileńskim.

Brzostowski Zdzisław, Baumholder Lückstr. 12, poszukuje Brzostowskich: Michała, Jadwigi, Michała i Ireny. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatrianta”.

Cap Włodzimierz, Monachium, Auerfeldstr. 1/o bei Dippel — poszukuje Janu Franciszka ze Lwowa, który prawdopodobnie przebywa w powiecie Sanockim, oraz znajomych Lisika Jana i Michała, oraz Lemieszkę Władysława, Wszysej ze Lwowa.

Czarzy Stanisław, Mannheim Luisen — Park 4.231 Lbr. Serv. Co. 1965 Lbr. Superv. Co A.P.O. 168 U.S. Army — poszukuje rodziców Czarny Wawrzyniec i Franciszka, zam. wieś Hajworonka p-ta Wiśniowczyk pow. Podhajce woj. Tarnopol.

Iwański Władysław, Nider Ramstadt—Darmstadt, Steinbrüch, Komp. Wart. 4072, Hessen Germany, USA Zone, — poszukuje matkę Zofię Iwańską z d. Nowacką, brata Iwanckiego Stefana i brata ciotecznego Nowackiego Piotra, zam. do 1943 r. w woj. lwowskim.

Jurewicz Jakub Bockingen Kreietzgrund Starenweg 12, Germany, poszukuje rodziców i brata Jurewicza Józefa, który zam. przed wybuchem wojny w zaścianku Zarnolizki, pow. Święciany, woj. wileńskie.

Knapik Ludwik, 6 p. Gablingen, Flugplatz, Post Gerstehafen über Augsburg poszukuje Wasilewskiego Stanisława z żoną Eugenią z Wilna, Winczeżewskiego Antoniego z żoną Janiną, z Wilna, Wasilewskich Ireny i Józefa z Wilna, Knapika Aleksandra z Piotrkowa Trybunalskiego i Musiał Marii z Warszawy.

Kadziszewski Stanisław, Heppenheim (a. d. B.) Richard — Wagnerstr. 2, U.S.A. Zone, Germany, — poszukuje brata Winczenta Kadziszewskiego, siostry Zofii Kadziszewskiej, oraz rodziny Koroldów, Jana, Honoraty i Anny, Pieciukiewicz Jakóba, Zofii i Marii, zam. ostatnio w woj. wileńskim.

Marks Maksymilian, Mulheim/Bd Camp Polonais Zone Francaise — poszukuje rodzinę Paszko Aleksandra, lat 58, Paszko Katarzynę, lat 57, Paszko Jerzego lat 15 i Paszko Jana, lat 20, zam. w Cieszanowie, Rynek Nr 32, woj. lubelskie.

Mandryk Józef, Assembly Center Nr 32/134 Dossel/Warburg B.A.O.R., Germany, poszukuje rodzinę ojca Mandryka Bazylego, siostrę Annę, brata Henryka, którzy do 1945 r. zam. we wsi Zalocki, pow. Wilejka.

Majerowska Stanisława, Obóz Polski Rallingsbostel 121, blok 14, pok. 20, poszukuje swej matki, Gregorczyk Anny, zam. do wybuchu powstania w Warszawie, ul. Brzozowa 46.

Markowski Kazimierz, Tel Aviv 28, Effenblumstr. c/o Silber, poszukuje rodziny Markowskich ze Lwowa: Aleksandry, Ludwika, Tomasza, Wojciecha.

Machowski Franciszek Pol. Guard. Kompany Nr 8584 Hunnenfarm Waldorf Hessen b. Frankfurt a/M, — poszukuje Machowskiego Jana — ojca z rodziną z wioski Tucze, który ostatnio zam. we wsi Malawa pow. Rzeszów.

Mangiel Michał (2) in Podesig Kr. Lebus Frankfurt a/M — poszukuje Margiel Helenę ur. 17.V.1917, która ostatnio przebywała na robotach w Niemczech w Gehlenberg, oraz Kasmarek Marię ur. Margiel, data ur. sierpień 1904 r. ostatnio pracującej w Niemczech w Frauen Gefängnis.

Soszyński Wiktor 4231 Lbr. Serv. Company 1965 Lbr. Superv. Company, Mannheim — Luisenpark A.P.O. 403 — A U.S. Army — poszukuje matkę Soszyńską Katarzynę lat 54 zam. ostatnio w Tomaszowie Lubelskim, oraz siostrę Soszyńską Wandę ostatni adres Wiedeń (pracowała na przymusowych robotach.).

Straka Natalia, Heede Kreis Diepholz bei Fengmeier in Hannover, poszukuje męża, Straka Zygmunta Mariana, ur. 18.4.1907 w Warszawie. Przebywał po powstaniu w obozie koncentracyjnym w Buchenwald, barak 37. Kto wiedziałby coś o jego losie proszony jest o wiadomość na adres: Placówka łącznikowa P.C.K. Diepholz-Heede, dom Fangmayera.

Prof. Zipper Edmund (13a) Regensburg Keplerstr. 7/15 U.S. Zone Bawaria — poszukuje rodzinę zam. we Lwowie: Mokrzycką Helenę z Wiśniewskich ur. 1885 r. Wiśniewską Olę ur. 1888 r. Simonową Franciszkę z Wiśniewskich ur. 1899 oraz Edgara Simona ur. 1893 r.

lejewego, zam. ostatnio w Kaluszu, ul. Dolinańska 63, oraz Bereźnicka Leonarda, Bereźnicki Walerian ur. 1913 r., Władysław, ur. 1934, Stanisław 1927, Józef ur. 1930, Antoni ur. 1932, Józefa 1915 r. Teofila 1925, Maria 1925 i Ewa ur. 1929 — poszukiwani są przez syna Bereźnickiego Piotra.

Gauze Stefan, lat 60 zam. ostatnio w Komorowie koło Białegostoku, oraz dr. Gauze Jan, zam. Zaremby Kościelne koło Białegostoku — poszukiwani są przez Gauze Ryszarda.

Groszewska Anna ur. 1896 r. w Austrii zam. Sniatyn, ul. Siecowska 37 — poszukiwana jest przez Stamborską Hildegard siostrzenicę.

Głowacki Piotr zam. ostatnio w Kaluszu woj. Stanisławów — poszukiwany jest przez Berezowskiego Piotra.

Juda Aaron ur. 1917 r. w Bieczu, syn Adolfa i Blumy, zamieszkały ostatnio w Warszawie, oraz Eczert Maria, ur. 1910 r. i Eczert Abram ur. 1914 r. zam. Warszawa, ul. Zamenhofa 38 — poszukiwani są przez Wieher Pearl.

Nowicka Stefania z d. Darkowska ur. 15.7.1910 r. w Nowo-Swiecianach, zam. ostatnio Orłowo, ul. Zmudzka 27, oraz Nowicki Lech, Andrzej, ur. 24.6.1937 — poszukiwani są przez męża — Nowickiego Adama.

Ogrodnik Maria ur. 1876 wieś Nowaki, zam. ostatnio wieś Nowaki, Sarny, pow. Włodzimierz, oraz Ogrodnik Leokadia, ur. 1915 r., Ogrodnik Mikołaj, ur. 1918 r. i Ogrodnik Helena, ur. 1922 r. — poszukiwani są przez Hajduk Aniełę.

Potocki Władysław, ur. 9.6.1909 r. we wsi Łuźmi, syn Sylwestra i Joanny, rol-

nik, zam. ostatnio we wsi Gosprzydowa, p-ta Uszew, pow. Brzesk, oraz Kotarba Karol, zam. wieś Łuźmi — poszukiwani są przez brata Potockiego Teodora.

Rybarczyk Walenty ur. 10.11.1918 r. w Aschabad (Rosja Sowiecka) syn Walentego i Julii z Majewskich, zam. ostatnio Jabłonna koło Warszawy, dom Potockiego 26 lotnika w 1939 r. był plutonowym i pułk. Lotn. poszukiwany jest przez Rybarczyk Julię matkę.

Staszewska Lidia, lat 58, zam. Dierzgowo, pow. przasnyski, woj. warszawskie — poszukiwana jest przez Gauze Ryszarda.

Stadnik Elżbieta z d. Finckstein ur. 14.3.1890 r. w Kamieńcu Podolskim, córka Jana i Friedy zamieszkała ostatnio w Słonimie ul. Mostowa 4. Stasiwicz Zigia (córka powyższej) i Stasiwicz Alfons (zięć) poszukiwani są przez Konsulat Polski w Nowym Jorku.

Szapiro Dwojra z d. Branowajg ur. 1899 r. córka Sary i Abrama zam. ostatnio Drobina koło Płocka, oraz Szapiro Joel Lejb, Abram ur. 1926 r., Sara ur. 1930 r. i Szapiro Chaskiel ur. 1936 r. — poszukiwani są przez Mendelwicz Hildę siostrę.

Zusman Luva ur. 9.1925 r. w Breźnie koło Wolina, córka Masha i Buli, oraz Zusman Baile, Masha i Soma poszukiwani są przez Muroff Minnice nee Gendler.

Z innych krajów

Biedrycki Aleksander, Keele Hall Camp, Newcastle Under, Lyme Saffs, England, — poszukuje rodziny Biedryckiego Kuźmy, Katarzyny i Benjamina, zam. ostatnio we wsi Iliszczewice, gm. pow. Wilejka, woj. wileńskie.

Brotkowski Bronisław, ur. 1908 r., zam. w Bischofshofen, Polski Komitet, Austria U. S. Zone, — poszukuje żony Brotkowskiej Anny, ur. 1910 r., zam. do 1943 r. w m. Młyniska, pow. Trembowla.

Bartnik Adam (Di Giuseppe Maria) Civitella del Trotno, prov. Teramo, Italia — poszukuje matkę Bartnik Józefę z domu Walkiewicz, lat 59, siostrę Helenę Swistunow z domu Bartnik, lat 32, Teofilę Bartnik, lat 28, oraz braci Bolesława Bartnik, lat 35 i Władysława Bartnik, lat 30, którzy zam. do roku 1942 kol. Wielick, p-ta i gmina Welick, pow. Kowel.

Galiński Karol — Langholm Camp 565 Dumfries Shire, Scotland — poszukuje krewnych Anny Gancarz z d. Lis, Walerii Lis, Galińskiego Jana, Marii Dnówrak z d. Galińskiej, Józefa Nazarka i Anny Nazarek z d. Galińskiej, zam. ostatnio w woj. Stanisławów.

Hłady Stanisław — Langholm Camp, Dumfries Shire, Scotland — poszukuje rodziny Hłady Franciszka i Franciszki z d. Denys oraz Hłady Marii z domu Sedeckiej zam. we wsi Malo Wody, pow. Podhajce, woj. Tarnopol.

Kudyba Paweł (Staszek), ur. 1924 r. zam. Bischofshofen, Polski Komitet, Austria U. S. Zone — poszukuje rodziców Kudybę Pawła, lat około 60 i Marii, lat około 55, zam. ostatnio Jasinów, pow. Brody, oraz brata Józefa, ur. 1921 r., zam. u rodziców, ostatnia wiadomość maj 1943 r.

Kuszelewski Czesław — Montluçon (Allier) eite la Lone, St. Jacques N 3. — poszukuje matki Kuszelewskiej Wiktorii, zam. do 1943 r. w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 9a.

Dr. Lewicki Witold, Graz-Jobenberg Austria, Rurstenwartweg 6/1 — poszukuje Pasternak Józefa, ur. 1918 r., ostatnio przebywającego na robotach w Niemczech, Szymańskiego Edmunda, zam. w Trembowli, oraz Strzeleckich Tadeusza, Aniełę i Janinę, zam. ostatnio we Lwowie. Jak również wszystkie osoby ze Starej Huty proszone są o podanie swoich adresów na powyższy adres. Poszukuje ich stary nauczyciel ze Starej Huty.

Łobacz Stanisław, P. O. Box 260/40 Z.G.P.O. London, E. C. 1, poszukuje rodziny Łobacz: Jadwigi, Heleny, Antoniego i Stefana, ostatnio przebywających w Kazachstanie.

Amerykańskie Biuro Informacji w Warszawie, Zienna 45, poszukuje:

Grabski Tadeusz, ur. 19.3.1917 r. syn Edwarda i Heleny z Lisickich, więzień Oświęcimia Nr 123344; zwolniony przez aliantów w Czeskiej Kaplicy — poszukiwany jest przez Grabskiego Stanisława, zam. Piotrków Trybunalski, ul. Mickiewicza 25-5.

Kłuduk Adalbert, ur. 1906 r. przebywający od 1946 r. we Włoszech, następnie ślad o nim zaginął — poszukiwany jest przez Alinę Kłuduk, zam. Wołów Śląski, ul. Poniatowskiego 25.

Ornowski Bolesław, ostatnio przebywający pod adresem: Dortmund — Bodenschwing, Arbeiter - Wohnlager 11. West-

falia — poszukiwany jest przez Bolesława Ornowskiego, zam. Sarnowo, gm. Harnowo, pow. Susz, woj. Olsztyn.

Szymankiewicz Wiesław, ur. 1923 r. zabrany z Pawiaka do Briegu, następnie wywieziony dalej w nieznanym kierunku — poszukiwany jest przez Szymankiewicz Bronisławę, zam. Jelonki koło Warszawy; p-ta Włochy, ul. Parkowa 42.

Wiśniewski Józef, ur. 14.2.1907 r. wywieziony z Brodów w 1943 r. ostatnia wiadomość w 1944 r. z Golsenkirchen, Schevenstrasse, Barakenlager — poszukiwany jest przez Wiśniewską Nadzieję, zam. Wołów Śląski, ul. Stalina 9.

W K R A J U

Fijałkowskiego Tadeusza ps. „Bartek” 30.VI.1904 r. zam. w Warszawie, Freta 33, przebywającego w czasie powstania w Instytucie Głuchoniemych na Placu Trzech Krzyży, wywiezionego po kapitulacji powstania do Niemiec poszukują rodzice. Kto wiedziałby cośkolwiek o nim proszony jest bardzo o powiadomienie, Warszawa — Grochów, Grenadierów 38 m. 3. Z. W. Fijałkowsky.

Kto wie o losie syna mojego Horzeli Stefana, ur. 20.II.1923 we Francji Montcean les Mines, rannego przy szpitalu św. Łazarza, wywiezionego do Niemiec ze Szpitala z Mokołowskiej poszukuje i prosi o wiadomość matka Berna Anna zam. Wawrzeszew Nowy, Kałuszówka, Warszawa 45.

Kuferskiego Wacława — uprzejmie proszę o wskazanie swego obecnego miejsca zamieszkania, albo miejsca pracy w celu porozumienia się w sprawach emerytalnych, Sobaniński Antoni, Włochy, Kraszewskiego 16.

Peterka Tadeusza ur. 8 sierpnia 1907 r. zam. w Warszawie ul. Iwicka 52 poszukuje żona, kto wiedziałby coś o poszukiwanym proszony jest powiadomić Peterkę Zofię zam. W-wa, ul. Bończy 9.

Centralne Biuro Adresowe przy Konsulacie gen. R.P.

Central Address Locating Bureau with the Consulate Gen. of Poland 151 East 67th Street, New York N. Y. U. S. A.

Branowajg Leib, ur. 12.1911 r. w Drabnie koło Płocka, syn Abrama i Sary, zam. ostatnio w Wolominie, woj. warszawskie, oraz Branowajg Ita Rachel, Branowajg Abram ur. 1939 r. i Branowajg Hena, ur. 1901 r. poszukiwani są przez siostrę Mendelowitz Hildę.

Berezowski Józef ur. w Bereźnicy, pow. Kalusz syn Piotra i Teofilii emeryta ko-

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta“ można przysyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii.

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Biuszela Antoniego ur. 1922 r. w Wilnie poszukują i proszą gorąco o wiadomości rodzice, Dr. Biuszel Kanicka K. Toruń, ul. Mickiewicza 61 m. 5.

Bieruty Władysława, ul. 1.8.1925 r. i Zygmunt, ur. 12.4.1928 r. przebywających prawdopodobnie w okolicach München, poszukują rodzice Jan i Antonina Bieruta, zam. wieś Skąpe, gm. pow. Toruń.

Belk Marię córkę Wilhelma i Wandy, ur. 1915 r. do 1940 r. stale zamieszkiującą w Krasne koło Lwowa poszukuje siostra i prosi wszystkich, kto wie coś o jej losie o podanie wiadomości pod adres: Mazurkiewicz T. Aleksandrów Kujawski koło Torunia.

Bednarskiego Jerzego (Artura) ur. 14.8.1924 r. w Pińsku, uczestnika walk powstańczych Kompanii Harcerskiej Batalionu „Gustaw“ na Starówce poszukuje matka Józefa Bednarska, Sopot, Niewiadomskiego 4. Kolegów z „Gustawa“ błagam o nadesłanie mi jakiegokolwiek wiadomości o zaginionym synu.

Bartosiewicz Marii córki Kacpra i Józefa z Warszawy poszukują oraz proszą o wiadomości bracia i siostry. Wiadomości o poszukiwanej proszę kierować: Bartosiewicz Marian p-ta Skolimów koło Warszawy.

Czubińskiego Jerzego ur. 15.3.1914 r. według relacji kolegi przebywającego PWX Lamperhorst, okupacja brytyjska, poszukują i proszą o wiadomości rodzice i żona, zam. Pruszków, ul. Cedrowa 97.

Czosnowskiego Romana ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy, dnia 12.8.1944 r., poszukuje matka, Czosnowska Zofia, zam. Warszawa, Sękocińska 11a m. 16.

Czaja Henryka ur. 18.4.1903 r. zam. w Warszawie Majora Rago 8, syna Mariany i Tomasza, wywiezionego w czasie powstania do Buchenwaldu, nr więźnia 71613 poszukuje siostra, Popielska Emilia, Warszawa, Madalińskiego 48 — 24.

Chmielewski Maksymilian, inżynier ze Lwowa, z żoną Ireną poszukują synów: Longina Władysława, lekarza, ur. 1913 r. i Tadeusza Jerzego, ur. 1916 r. studenta Politechniki Lwowskiej zaginionych od 1940 r. Adres: Bydgoszcz, ul. Zamojskiego 6-2.

Dymkowskiego Leonarda, ur. 6.11.1913 r. syna Kaspra i Ludwika Witkowskiej, poszukuje żona, Leokadia Dymkowska, Warszawa, Nowogrodzka 18.

Duraj Aleksandra, ur. 1.3.1900 r. syna Antoniego i Zofii z Wierzchowskich, zam. w Warszawie, ul. Barska 24, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje Duraj Anna, zam. Wałbrzych, m. Piaskowa Góra, ul. Dolnośląska 31.

Franczaka Stefana, ur. 13.4.1913 r. w Sosnowcu, syna Walentego i Pauliny, wywiezionego w 1945 z Grudziądza, poszukuje Franczak Józef, Wałbrzych, Piaskowa Góra, ul. Dolnośląska 31.

Forkasiewicz Zbigniewa, przebywającego od roku 1940 w okolicach Archaniejska, poszukuje ojciec, Warszawa, Krucza 46 m. 8.

Fularskiego Jana, ur. w 1902 r., aresztowanego 6.4.1944 r. i przebywającego na Pawiaku do dnia 6.5.1941 r., poszukuje żona Fularska Bronisława, zam. w Warszawie, ul. Cecylii Sniegockiej 2 m. 31.

Galązkę Władysława, ur. 24.4.1894 r. w Warszawie, Chmielna 76, wywiezionego w 1944 r. do Dachau, poszukuje Wiktoria Galązka, zam. Piastów pod Warszawą, Wincentego Pola 12.

Poszukują Jerzego Gieruszyńskiego, ur. 1918 r. we Lwowie, który w kwietniu 1941 r. został zaciągnięty do wojska sowieckiego, ostatnio zaś przebywał w Banonie koło Świątógorska nad Donem. — Dr. Feliks Gieruszyński, Odmuchów, ul. Krakowska 34, Górnny Śląsk.

Gwizdałskiego Edwarda, jeńca wojennego ze Lwowa ur. 18.3.1909 r., który był w Murnau, blok H poszukuje Gwizdałski Józef, Jelenia Góra, Raszyce 111.

Hoffmann Janiny, ur. 1.8.1925 r. w Toruniu, poszukują rodzice. Ktokolwiek wie coś o losie naszej córki, proszony jest o

podanie wiadomości na adres Alfns Hoffmann, Gdańsk Wrzeszcz, ul. Wojska Polskiego 24.

Hoffman Antoni ur. 24.5.1919 r. w Recklinghausen, syn Jana i Michaliny Rahlut poszukiwany jest przez siostrę Melentynę Marię, zam. w Miasteczko, pow. Wyrzyski.

Ktokolwiek wiałby o losie Edmunda Hessa, ur. 13.9.1896 r. w Warszawie, przebywającego od 1939 r. zagranicą (ostatnia wiadomość w 1940 r. z Oslaszkowa) proszony jest o podanie wiadomości żonie Zofii Hess, zam. Warszawa — Grochów, ul. Dubieńska 21 m. 2.

Hawlickiego Aleksandra - Leszka ur. 5.4.1919 r. ze Lwowa, przebywającego od 1941 r. w Armii Rosyjskiej, poszukuje brat Stanisław, zam. Kałowice, Mickiewicza 20 m. 1.

Iwaszko Bolesława zaginionego od 1939 r. poszukuje żona Iwaszko, zam. Warszawa, Nowy Świat 3 — 11.

Jachimowskiego Antoniego, ur. 7.6.1908 r. przebywającego w Oranienburgu, koło Berlina, nr. 95603, poszukuje żona, Stanisława Jachimowska, Warszawa, Asfaltowa 5.

Jalozzyńska Zofia lat 47 z dwojgiem dziećmi: Marcinem i Jadwią, wywiezionych z Młynowa, pow. Dubno, woj. wołyńskie do Niemiec, oraz Swirgal Stanisława ur. 1920 r. Rozalę ur. 1922 r. wywiezionych w 1944 r. do Niemiec z Młynowa, pow. Dubno — poszukuje matka Rudzińska Dominika, zam. Piaseczno, pow. Sępólno-Kraińskie, woj. pomorskie.

Kozanckiego Jerzego, lat 23, przebywającego Monteluppich, Oświęcimiu i Blokhan nor, poszukują rodzice. Kto wiałby o losie lub miejscu pobytu gorąco proszony jest o podanie wiadomości na adres mjr. Kozancki Józef, zam. Bydgoszcz, ul. Północna 2 bl. 5 m. 1.

Krassowsky z Garwołina, ul. Warszawska 39, proszą bardzo serdecznie osobę, która podała im wiadomość na skutek ogłoszenia w Nr. 5 „Repatrianta“ o łaskawe podanie adresu i przypuszczalnego terminu przyjazdu.

Kolodyńskiego Mieczysława, syna Gustawa, ur. 3.8.1923 r. wywiezionego do Niemiec w 1942 r. ostatnio Blankenburg (Harz) poszukują rodzice, Gustaw Kolodyński, Surków, poczta Krańcizyn, pow. Krasnystaw, woj. lubelskie.

Kroczyński Tadeusza, ur. 1913 r. jeńca wojennego Nr 4455, przebywającego ostatnio w lagrze M. Stammlager VI A. Hemer, Kreis Iserlohn, poszukuje Zająski Bolesław, Opole, Śląsk, Szymanowskiego 8 I. p.

Karczmarzak Józefa, wysłanego w czasie powstania w Warszawie do Niemiec — poszukuje żona, Karczmarczak Maria, zam. Częstochowa, ul. Dąbrowskiego 10.

Kłndra Józefa, ur. 1925 r. w Cwilawie, woj. tarnopolskie, wywiezionego do Niemiec, — poszukują rodzice zam. Aniszów, gm. Janowice W. pow. Jelenia Góra. Szkoła Powszechna.

Łaguna Stanisławy poszukuje mąż z dziećmi zam. Warszawa, Górnośląska 22 m. 7.

Matuszkiewicz Jana Zbigniewa, ur. 23.6.1922 r. w Inowrocławiu, przebywającego w Mauthausen, poszukuje ojciec Leon Matuszkiewicz, zam. Jelenia Góra, ul. Długa 13.

Ktoby wiał o losie Martusewicz Edwarda ur. 1917 r. z Wilna, wywiezionego do Niemiec, proszony jest zawiadomić rodzinę pod adresem: Martusewicz Władysław, Białogard, ul. Bieruta 37 m. 2.

Nowickiego Jana, ur. 1907 r. syna Aleksandra i Wacławy, wywiezionego z Łucka, poszukuje matka, Wacława Nowicka, zamieszkała wieś Katarzynin, PCK pow. Wrocław, Dolny Śląsk.

Niemira Jerzego lat 23, wywiezionego z Warszawy z Pawiaka do Niemiec w 1944 roku. Ktoby cośkolwiek wiał o jego losach, proszony jest gorąco o powiadomienie Ordega Janina, Kraków, ul. Gertrudy 18 m. 5.

Nawoja Antoniego ur. 1899 r., który 25.9.1946 r. wyjechał z Greven w Westfalii, poszukują: Basia, Hania Piotrus i Grażynka. Kto cośkolwiek wie o naszym tatużu proszony jest o wiadomość pod adres: Nawojówna Barbara, Odmuchów, ul. Warszawska 2, Śląsk Opolski.

Nowaka Józefa Adama, ur. 7.3.1896 r., wywiezionego na roboty do Niemiec do kopalni „Concordia“ w Oberhausen, poszukuje żona. Nowakowa Janina, Łódź, ul. Tymienieckiego 58. Ostatnia wiadomość z Hospital de Ravenel a Mirecourt (Vosges) France, dnia 24.9.1945.

Olejniak Władysław, ur. 18.1.1919 r. poszukuje rodziców, zam. Kamionka Strum. woj. Tarnopol, a od r. 1944 r. rękoma we wsi Rozbórz, p. Przeworsk. Wiadomości kierować Redakcja „Repatrianta“.

Ogórek Edward ur. 13.11.1922 r. w Sarnach na Wołyniu, wywieziony do Królewca 1944 r. — poszukiwany jest przez rodziców. Kto wiałby o losie lub miejscu pobytu poszukiwanego, gorąco proszony jest o podanie wiadomości na adres: Ogórek Stanisław, zam. Kamienna Góra, ul. Sienkiewicza 6.

Plóciennik Tadeusza, ur. 2.3.1926 r. zam. w Warszawie, Obozowa 71, zaginionego w czasie powstania, ranny w nogę na Stawkach, poszukuje matka Aleksandra Plóciennik, zam. Warszawa, Obozowa 81 m. 2.

Pawłowskiego Zdzisława, ur. 8.11.1825 r. w Warszawie, zam. przed powstaniem w Warszawie, ul. Wronia 64 m. 10, będącego prawdopodobnie w służbie wartowniczej w strefie amerykańskiej — poszukują rodzice — Pawłowscy, Poznań, ul. Daszyńskiego 149 m. 5.

Płanszewski Franciszek poszukuje żony Alfredy z dziećmi Krystyną i Jadwigą zamieszkałych ostatnio, tj. do roku 1944 w Kaluszu, woj. Stanisławów. Wiadomości proszę kierować PCK Lillo — Francja, rue Hospital Militaire.

Pommersbach Jan ur. 1915 r. zam. przed wojną w Chołomowie, pow. Horochów, przebywający do 1945 r. w niewoli niemieckiej — poszukiwany jest przez siostrę Betkałuk Rozalę zam. wieś Jakubowo, p-ta Halinowa, pow. Legnica.

Popielskiego Józefa, ur. 12.8.1897 r. zam. w Warszawie, Madalińskiego 48, wywiezionego w czasie powstania do Stutthofu, poszukuje żona, Warszawa, Madalińskiego 48 — 24.

Poszukę męża Piotra Pirożka, ur. 1912 r. w Ręczycy, więźnia obozu Sachsenhausen — Oranienburg. Ktoby wiał coś o jego losie proszony jest podać wiadomość pod adres: Katarzyna Pirożek, Ręczycza, p-ta Uhnów, pow. Tomaszów Lubelski.

Riedel Władysława, ur. 9.5.1930 r. z Warszawy, Sandmierska 21 — 30 zaginionego w czasie powstania poszukują i proszą o wiadomości rodzice, Riedel zam. Warszawa, Strzelecka 46 — 28.

Roźniatowskiego Edwarda, ur. 1921 ostatnio przebywającego w Saksonii, Roźniatowskiej Janiny ur. 1919 r. i ostatnio przebywającej w Buchenwaldzie i Biernackiego Mikołaja, ur. 1903 r. opszkuje Roźniatowska Józefa, Wrocław VII Leśnica Bródz, ul. Brodzka 188.

Rousseau Andrzeja s. Napoleona ur. 17.10.1924 r. poszukuje i prosi o podanie wiadomości oraz o powrót do domu, matka Jadwiga Rousseau, Warszawa — Praga, Wołomińska 11 m. 15.

Rode Feliksa, ur. 17.6.1905 r. i syna Zdzisława Rode, poszukuje żona i matka Rode Jadwiga, zam. w Warszawie, ulica Muranowska 2 m. 3.

Szczurek Stanisław, ur. 1914 r. syn Florian, więzień O.K. Meklenburg, Rewensbrück Furstenberg poszukiwany jest przez żonę Szczurek Michalinę, zam. Zawada 42 pow. Olkusz.

Seffera Jerzego, który był w obozie Lengenfeld (Saksonia) nr 27507 poszukuje i prosi gorąco o jakiegokolwiek wiadomości o jego losie straszkana matka, Seffer Maria, Bytom, ul. Wrocławska 49.

Szymańskiego Wiesława, ur. 15.5.1922 r. aresztowanego przez gestapo w Poznaniu dn. 3.10.1944 r., ostatnia wiadomość obóz konc. Gross - Rosen list z dn. 10.1.1945 r. Nr jeńca 89790 barak 10a. — poszukują rodzice Mieczysławostwo Szymański z bratem Jerzym, zam. Poznań 2, ul. Mylna 38 m. 2. Wszelkie wiadomości prosimy kierować pod w. w. adresem.

Sowę Zbigniewa ur. 11.8.1923 r. w Drohobyczu, który został wywieziony do Rosji 1941 r. z Sambrowa poszukuje Sowa Szymon p-ta Warła, Chrobrówka 42, pow. Żąbkowice, Dolny Śląsk.

Sobolew Henryk, ur. 19.1.1924 r. zginiony podczas powstania w Warszawie, poszukiwany jest przez matkę Marię Sobolew, zam. Warszawa, ul. Wronia 12-9. \ Stefańskiego Ryszarda ur. 15.10.1925 r. wędzianego w maju 1945 r. w Gdyni, poszukuje matka Stefańska Karolina, zam. Warszawa, Narbutta 15 m. 6.

Szczepeńska Jadwiga z Warszawy poszukuje męża Stanisława, ur. 8.5.1909 syna Pawła i Anny, wywiezionego z Pawiaka 20 sierpnia 1942 r. do Oświęcimia, Nr 60009. Szczepeńska, Łódź, ul. Południowa 9.

Świderskiego Seweryna i Andrzeja ur. 1929 r. zabranych w czasie powstania z Pragi, w dniu 29 sierpnia 1944 r. wywiezionych do Stutthofu, a następnie do Dachau i St. Gdańska poszukuje i prosi kolegów o każdą wiadomość Jadwiga Świderska z córką Haliną, zam. Warszawa — Praga, ul. Kowieńska 4 m. 3.

SYBILSKIEGO HENRYKA ps. „Henryk“ ur. 17.1.1926 r. zam. w Warszawie, ul. Pańska 7, walczącego w czasie powstania na ul. Frascati, poszukują rodzice Warszawa, ul. Mokotowska 62.

Szczebanowicz Zenona poszukuje i prosi o powrót matka i siostra, Warszawa — Żoliborz, ul. Felińskiego 28 m. 1.

Szozdę Marcina, który był internowany w Szwajcarii — poszukuje żona Szozda Maria, zam. Rejowiec Lubelski, ul. Piłsudskiego.

Szwed Mieczysław ur. 27.10.1925 r. zaginiony podczas powstania warszawskiego poszukiwany jest przez rodziców. Jakiegokolwiek wiadomości prosimy kierować pod adresem: Szwed Antoni, Warszawa, ul. Twarda 36 m. 14.

Wójcika Aleksandra ps. „Poliawo“ ur. 26.2.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Ordynacka 13, jeńca wojennego z 1944 r. poszukuje Stanisława Wójcik, Warszawa, Bartosiewicza 9.

Wójcika Aleksandra Ryszarda ur. 23 marca 1926 r. zaginionego podczas powstania w Warszawie, ostatnio przebywającego na Czerniakowie, poszukują rodzice, zam. Warszawa, Belgijska 5 m. 9. Ktokolwiek wiałby lub znalazł poszukiwanego, proszony jest o powiadomienie.

Kto z b. więźniów wie o losach Romana Wardeckiego przebywającego w Oświęcimiu, Rajsko bl. 12, proszony jest o łaskawe wiadomości pod adres: Warszawa, Wardecka Irena, Zymińskiego 115 — 13.

Walczak Antoniny, Haliny, Zofii i Janiny poszukuje Zaluska Amalia, Opole, Szymanowskiego 8 I. p.

Zamorski Paweł poszukuje siostry Natalii, która przebywała w Niemczech. Osoby, które mogłyby udzielić jakiegokolwiek informacji o jej miejscu zamieszkania, proszone są o skierowanie ich do Redakcji „Repatrianta“.

Zawadzkiego Janusza, ur. 11.8.1926 r. w Poznaniu, zaginionego w 1945 r. przebywającego w I Armii Krajowej z lubelszczyzny na terenie Czech, poszukują rodzice Zawadzcy, Mijaczów, p-ta Myszków.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYLAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA“ ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYLA DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.